

M. Moczar o zadaniach ZBoWiD

Wykorzystać postępowe wzorce historyczne dla kształtowania patriotycznych postaw

4 bm. w salach URM w Warszawie obradowało pod przewodnictwem prezesa ZG ZBoWiD min. gen. dyw. Mieczysława Moczara plenarne posiedzenie Zarządu Głównego związku...



Na zdjęciu: w prezydium obrad od prawej - W. Jaruzelski, Z. Netzer-Kryski, K. Banach, J. Mazurkiewicz, „Radosław”, M. Moczar (przemawia), K. Rusinek, J. Izydorczyk, W. Lechowicz, J. Wiczeorek i R. Gesing. CAF - Sokolowski - teletexto

Jak wiadomo, członkowie naszej organizacji w różnych okresach i w różnych warunkach rozpoczęli walkę z okupantem hitlerowskim...

trudne zadanie przekształcenia patriotyzmu narodu, który w latach okupacji wyrażał się w walce z okupantem - w patriotyzm służący Polsce Ludowej, socjalizmowi i pokojowi.

Tuż po wyzwoleniu, w sytuacji ostrej walki klasowej prowadzonej o to, jaka ma być Polska, stanęło niezwykle

W pochodach pierwszomajowych klasa robotnicza niósła hasło: „Kto przeciwko socjalizmowi ten przeciwko Polsce”, „Kto przeciwko Polsce ten przeciwko socjalizmowi”.

Trzej nowi pacjenci z cudzymi sercami czują się dobrze

Wczoraj stan zdrowia trzech pacjentów (dwóch w Stanach Zjednoczonych i jednego w W. Brytanii), którym w ostatnich dniach przeszczepiono serce, nie budzi większych obaw.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Sprawy Kargula ciąg dalszy

Superpasożyt

Po opublikowaniu przez prasę informacji PAP pt. „Marian Kargul przed sądem”, do redakcji „Gazety Zielonogórskiej” zgłosiła się mieszkanka Zielonej Góry...

Kargulowie mieszkali przed wojną w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. 3 Maja 15. Na liście lokatorów czynszowych kamienicy, będącej własnością Kierbela, figurowali: Barbara i Klemens Kargulowie.

Z tej czwórki tylko jeden - Marian Kargul, zdobył wykształcenie wyższe, kończąc Politechnikę Warszawską. Na swoje utrzymanie, opłacenie czynszu i zakup podręczników ciężko pracował podczas ferii - tukał kamienie przy budowie szosy.

(B) Dalszy ciąg na str. 3

Large graphic logo for 'DZIENNIK ŁÓDZKI' with the date 'Niedziela i poniedziałek 5 i 6 maja 1968 roku Rok XXIII Nr 107 (6652)'

Przed wstępnymi rozmowami w Paryżu

Umiarkowany optymizm w sprawie porozumienia między DRW i USA

Partyzanci południowowietnamscy nadal walczą

Wiadomość, iż w najbliższych dniach rozpoczną się w Paryżu wstępne rozmowy

wietnamsko - amerykańskie spotkała się z dużym zadowoleniem opinii publicznej licznych krajów.

podjętym w piątek przez siły wyzwoleńcze jednostki amerykańskiej piechoty morskiej

Mai Van Bo we francuskim MSZ

Dyrektor departamentu do spraw Azji we francuskim MSZ, Etienne Manach, przyjął w sobotę przed południem generalnego delegata DRW w Paryżu, Mai Van Bo.

Komentując decyzję rozpoczęcia w dniu 10 bm. w Paryżu wstępnych rozmów między DRW i USA, londyński dziennik „Morning Star” podkreśla, iż zakończenie wojny w Wietnamie leży w interesie całej ludzkości.

W sobotę wczesnym rankiem żołnierze oddziałów wyzwolonych ostrzelali z moździerzy i rakiet sektor Tai Ninh. Silny ogień otworzyli patrioci południowowietnamscy na ściernisku obóz wojskowy w Ben Teo.

AFP, powołując się na kompetentne źródła dodaje, że w sobotę przed południem ambasada amerykańska w Paryżu skontaktowała się z francuskim MSZ.

Tego właśnie - pisze dziennik - powinien domagać się rząd brytyjski, który przez wszystkie lata tej wojny odgrywał haniebną rolę.

Nie ustają walki w delcie Mekongu i w północnych prowincjach Quang Nam, Quang Tri i Thia Thiang.

McCarthy domaga się publicznej dyskusji z Kennedym

Senator McCarthy ponownie wystąpił w piątek z żądaniem publicznej dyskusji na temat polityczne z senatorem Robertem Kennedym.

Wieloletni wojny w Wietnamie - amerykańskie spotkała się z dużym zadowoleniem opinii publicznej licznych krajów.

Przewodniczący organizacji marynarzy greckich przeciwko dyktaturze w Grecji, Pitaroulis, przebywający na emigracji w Sztokholmie, oznajmił, iż tego lata przeprowadzona będzie kampania międzynarodowego bojkotu statków greckich.

Kennedy został ostatnio oskarżony przez gubernatora Indjany Branigina, że wydał nia spopularyzowanie swej kan dyktatury milion dolarów. Sam Kennedy twierdzi, że wy datki nie przekroczyły 600 tysięcy.

Nadal trwają walki w rejonie wielkiej amerykańskiej bazy wojskowej w Dong Ha. Po nieoczekiwanym kontrataku

Bojkot statków greckich?

Przewodniczący organizacji marynarzy greckich przeciwko dyktaturze w Grecji, Pitaroulis, przebywający na emigracji w Sztokholmie, oznajmił, iż tego lata przeprowadzona będzie kampania międzynarodowego bojkotu statków greckich.

Raj dla miłośników książki

Do najbardziej popularnych imprez organizowanych już tradycyjnie w Łodzi w ramach obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy, należą centralne kiermasze książki w Parku Sienkiewicza.



Tego roku organizatorzy, montując ten kiermasz, mieli obawę: czy dopisze pogoda? Ta okazała się łaskawa, w związku z czym gwaroło i rojno było wczoraj w Parku Sienkiewicza, gdzie tysiące osób zainteresowało się skarbami 37 stoisk, reprezentujących książki z najrozmaitszych dziedzin.

Centralny kiermasz książki w Parku Sienkiewicza kontynuowany będzie w niedzielę. Zachęcamy do jego zwiedzenia.

Triumfalnie wmaszerował do stuttgartarckiego Landtagu 67-letni Wilhelm Gutmann

Triumfalnie wmaszerował do stuttgartarckiego Landtagu 67-letni Wilhelm Gutmann, wybrany przewodniczącym parlamentarnej frakcji SPD, która odniosła ostatnio groźny sukces w wyborach w Wirtembergii-Badenii.

DWA Tyki POLITYKI

wania Wilhelm Gutmann dał się szczególnie we znaki żydowskiej ludności Tiengen. Właściciel składu z materiałami budowlanymi Alois Mullerer wspomina na łamach tygodnika „Der Stern” mowę, jaką Gutmann wygłosił w listopadzie 1938 roku w piwiarni Waltera w Tiengen.

Ortsgruppenleiter w stuttgartarckim Landtagu

dzenia żydowskiego. Zbeczeszczono też miejscowy ementarz żydowski, gdzie „zmobilizowani” przez Gutmanna bojówkarze hitlerowscy niszczyli groby i pomniki. Gutmann oświadczył niedawno, że „wówczas musiał przemawiać żargonem, jaki obowiązywał w danym okresie”.

Gyniczna deklaracja Smitha

Premier samozwańczego rządu Rodezji Ian Smith oświadczył przemawiając w Bulawayo, że rząd zdecydowany jest kontynuować politykę separacji międzyrasowej, gdyż doświadczenia wykazały, iż jedyną drogą postępowania. Powiedział on też, że przysłała konstytucja Rodezji powinna uwzględnić ten czynnik i być tak sformułowana, aby żaden rząd nie był w stanie zmienić jej klauzuli.

Rzadkie urodziny

W delhijskim ZOO urodziły się trzy białe tygrysy. Wydarzenie to jest prawdziwym ewenementem, ponieważ do tej pory na świecie żyło jedynie 20 tych zwierząt, z czego 16 w Indiach, a pozostałe dwa w ogrodach zoologicznych w Waszyngtonie i Bristolu.

Dziś 8 stron



W Związku ze 150 rocznicą urodzin autora „Kapitału“ publikujemy za miesięcznikiem „Das Magazin“ fragment relacji Martina Gerharta, który swego czasu pojechał do Trewiru, ażeby szukać śladów dzieciństwa i młodości twórcy marksizmu.



Widok ul. Mostowej, gdzie pod nr 10 urodził się Karol Marks.

## MARKS O POLSCE

W roku 1875 w Londynie na obchodzie poświęconym powstaniu styczniowemu Marks stwierdził: „Nie jest to bynajmniej sprzecznością, że międzynarodowa partia robotnicza dąży do odrodzenia narodu polskiego. Przeciwnie. Dopiero wtedy, gdy Polska zdobędzie na nowo swą niezależność, dopiero gdy jako naród samodzielny znów będzie mogła sobą rozporządzać, dopiero wtedy będzie mógł się rozpocząć znowu jej rozwój wewnętrzny, wtedy będzie ona mogła współdziałać w społecznym przeobrażeniu Europy”.

Ale nie od czasów powstania styczniowego Karol Marks interesował się Polską. Już dużo wcześniej, bo w drugą rocznicę powstania krakowskiego 1846 r. Marks wygłasza w Brukseli przemówienie poświęcone sprawie polskiej. Oto kilka wyjątków z tego wystąpienia:

„Jeżeli nawet nad polskim dziedziem nie będzie dziedzica rosyjskiego, chłop polski będzie miał nad sobą dziedzica, co prawda wolnego, nie ujarzmionego. Ta zmiana polityczna nic a nic nie zmieni w stanowisku społecznym chłopu polskiemu”.

„Ludzie, którzy stali na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego byli głęboko przekonani, że jedynie demokratyczna Polska może być niepodległa...”

I dalej:

„Rewolucja krakowska dała całej Europie piękny przykład, utożsamiając sprawę narodową ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy uciskanej”.

Przemówienie swe Marks kończy stwierdzeniem:

„Polska znowu podjęła inicjatywę, ale nie jest to Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich”.



**D  
O  
M  
p  
r  
z  
y  
u  
l  
i  
c  
y  
M  
O  
S  
T  
O  
W  
E  
J**

adał deszcz. Szare miebo i bezbarwne kamienice nie przypominały niczym znanych nam z pocztówek romantycznych fragmentów tego miasta nad Mozalą. Przy takiej pogodzie Trewir, istniejący już 2 tys. lat, jest jeszcze starszy niż legenda, jaka narosła dookoła niego.

W przewodniku po mieście znajdzie turysta 46 godnych zobaczenia osobliwości, zaczawszy od amfiteatru rzymskiego, a skończywszy na starym osiedlu rybaków. Z przewodnika dowiedzieć się można szczegółów o Porta Nigra, o cesarskich termach, o rzymskim moście, o Bazylice z czasów Konstantego Wielkiego (IV wiek). Jednakże tego, czego tu szukam, nie znajduję.

— Czy zechce pan poinformować mnie, gdzie mogę znaleźć pamiątki po Marksie? — pytam młodego człowieka w biurze podróży przy ul. Simeona. Ten spogląda na mnie wielkimi oczyma i zagląda do prospektu, gdzie odszukuje fragment poświęcony ulicy Karola Marksa.

Dowiadujemy się tylko tyle, że na ulicy tej znajduje się stara kamienica, której niszę zdobi barokowa postać św. Jana.

Z kolei pospieszyłem do miejskiego biura informacji. Urzędniczka tu paniąka przeprowadza krótką konferencję z szefem, po czym informuje mnie: „Znakomity syn naszego miasta urodził się w domu przy ul. Mostowej nr 10”.

Kamienica przy ul. Mostowej 10 została odnowiona przed paru laty. Odnoszę wrażenie, że troszczą się o nią. Kiedy otwarły się ciężkie, debowe drzwi, wydało mi się, że wkroczyłem w wiek XIX. W słabo oświetlonej sieni, prowadzącej na kwadratowe podwórze, przyjął mnie przypadkowo tu bawiący kierownik trewirskiego okręgu SPD, pan Marks. Cóż za dziwny zbieg okoliczności!

Dowiaduje się, że to małe muzeum, na nowo otwarte zostało w r. 1947.

W towarzystwie mego przypadkowego przewodnika idę wąskimi schodami na I piętro, do pokoju, w którym urodził się Karol Marks. Tu, wśród czarnych fotokopii listów i manuskryptów, spoczywających w jasnych witrynach i szklanych szafach, rozpoczyna się moje spotkanie z młodym Marksem, o którego dzieciństwie i czasach szkolnych znamy tak bardzo niewiele szczegółów.

Spoglądam przez okno (które zdobią czerwone a także białe petunie i geranie) na podwórze. Cisza jego dociera aż tutaj. Pokoiki są niskie, drzwi zabezpieczają żelazne zamki i okucia. Nie znajdziesz tu nic z dawnych mebli rodziny Marksov. Jedynie tylko ściany i korytarze rozplamiłi mogą fantazje.

Wydaje mi się, że w tej oto chwili otwierają się drzwi i ukazują się w nich pani Henrietta, troskliwa pani domu, dobra matka Karola Marksa. Wśród słów, jakim zwraca się do dzieci — wiele holenderskich. W sąsiednim pokoju siedzi adwokat Henryk Marks, pochylony nad swoją robotą przynoszącą mu mało pieniędzy, a jeszcze mniej satysfakcji.

Po wojnach napoleońskich Trewir, który od r. 1793 do 1814 należał do Francji, włączono do Prus, co mieszkańcy miasta przyjęli zgoła bez radości. Po nieurodzaju w r. 1817 panował tu straszliwy głód. „Trewirskie Kronika“ umieściła wtedy przepis na wypiekanie chleba z ziemniaków i otrębów. Zebrzące dzieci włożyły się od domu do domu błagając o jałmużnę.

W tak krytycznym dla Trewiru czasie urodził się tu Karol Marks w domu przy ul. Mostowej 664 (dziś nr 10).

W rejestrze urodzeń w księdze nadburmistrza miasta znajdujemy taką uwagę z roku 1818 pod numerem 231:

„W 1818 roku, 7 maja o godz. 4 po południu stał się u mnie pan Henryk Marks, zamieszkały w Trewirze, lat 37, adwokat sądu apelacyjnego i przedstawił mi dziecko płci męskiej, oświadczając, że urodziło się ono w Trewirze 5 maja o godz. 2 rano, spłodzone przez pana Henryka Marksa, adwokata zam. w Trewirze i jego żonę p. Henriette Presborck, którzy dziecku temu nadać chcą imię Karol”.

Adwokat Henryk Marks był do r. 1820 adwokatem w sądzie apelacyjnym w Trewirze. Stanowisko to przynosiło mu dochody ograniczone, jak wynika to z wysokości podatku, który wtedy opłacał. Kiedy jednak w marcu 1820 r. upoważniony został do występowania jako adwokat również w sądzie krajowym, rodzinie jego powodzić się zaczęło już lepiej. W tym też roku przeprowadził się on do większego domu przy ul. Simeona 1070 (dziś Simeona 8) opodal Porta Nigra.

Tu Karol Marks spędził 15 lat swego życia. Niestety, śladów jego pobytu szukam tam na próżno.

(Tłum. i opr. M. J.)

## Spór o celibat

Zeszłoroczna encyklika Pawła VI „Sacerdotalis celibatus” miała położyć kres dyskusjom i coraz powszechniejszym rozważaniom nad celowością utrzymania nakazu bezżeństwa i wstrzemięźliwości dla księży rzymsko-katolickich. Sobór i trwająca po nim debata w Kościele obudziły ukrywane nadzieje dziesiątków tysięcy duchownych na zniesienie celibatu. Przestał on być tematem niedotykalnym, o którym nie wolno było mówić. Księża, teologowie, katolicy świeccy, a nawet niektórzy biskupi w wielu krajach zachodniej Europy i Ameryki Łacińskiej poczęli poddawać w wątpliwość sens utrzymania celibatu. Wytaczano przeciwko niemu rozmaite argumenty — biologiczne, psychologiczne, socjologiczne, etyczne. Przypominano o interesie Kościoła, któremu potrzeba większej liczby księży, co trudno jest uzyskać ze względu na nakaz zachowania celibatu.

Na Soborze papież nie dopuścił do dyskusji na ten temat.

W Polsce panowała cisza, którą pod koniec 1966 roku przerwał miesięcznik „Więź” w artykule ks. Henryka Weryńskiego. Ks. Weryński nie odrzucał celibatu, przytoczył wysuwane argumenty przeciwko niemu i wezwał do dyskusji, do przewartościowania. Później sprawę celibatu jako dyskusyjną poruszył tygodnik „Za i przeciw”. Na łamach tego pisma wielu księży wypowiedziało się przeciwko celibatowi. Rzecz charakterystyczna — autorzy takich wypowiedzi zastrzegali sobie anonimowość.

Liczono się, że zeszłoroczny synod biskupów zajmie się także sprawą celibatu. Tymczasem przed synodem auto-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA



— Proszę, oto przepustka do historii!

Generalny konsul PRL w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej uprawniony jest do wystawiania wniosków o wydanie przez władze NRD przepustek do Berlina zachodniego. Gdy słyszy, że wybieram się do Tiergarten, by zwiedzić miejsca, związane z udziałem żołnierzy polskich w ostatnim akcie szturm Berlina, usmiecha się zachęcająco. Każdy mieszkający tu Polak: dyplomata, przedstawiciel handlowy, delegowany służbowo, student, potomek emigrantów sprzed stu lat, uważa się za zobowiązanego do podtrzymywania pamięci o udziale oręża polskiego w walkach o Kancelarie Rzeszy, Reichstag, Bramę Brandenburską i Siegesallee. Tam bowiem, pod murami historycznych budowli w Tiergarten, rozegrał się zwycięski finał kampanii, zapoczątkowanej pod Westerplatte i Kutnem, prowadzonej pod Narvikiem, Tobrukiem, Monte Cassino i Arnhem, pod Lenino, Stuziankami i Siekierkami, rozgrywanej się też w górach i borach Jugosławii i Słowacji, wszędzie pod biało-czerwonym sztandarem, który ostatecznie...

## Encyklopedia Kolumny Zwycięstwa

O czym zapomnieli encyklopedyści...

Przepraszam, pierwsze zdanie mojego sprawozdania z Berlina mogłoby jednak brzmieć inaczej: — Proszę, oto przepustka na pustynię!

Przed podróżą do Berlina nie poprzestałem na ustnych relacjach tych, którzy tu walczyli. Pragnąłem wzbogacić je i rozszerzyć w oparciu o „źródła naukowe”, jak się potocznie zwykło mówić i sięgnąłem do dwu encyklopedii, wydanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe: popularnej i wielkiej. W pierwszej pod hasłem „Berlin” w ogóle nie wspomniano o udziale Polaków

w zdobyciu tego miasta. Jeśli, ze względu na rozmiary „dzieła”, redaktorzy kierowali się oszczędnością miejsca, to przynajmniej trzeba, że była to oszczędność szczególnego rodzaju. W dziele dużo obszerniejszym, opatrzonym w tytule tak zobowiązującymi zwłascz dla encyklopedii, przymiotnikami, jak „wielka” i „powszechna” Tiergarten jest swoista księżycowa pustynia, na której przybył z Polski właściwie nie ma czego szukać. W hasłach „Berlin” i „Operacja berlińska” ani słowem nie wspomniano, że w tej śródmiejskiej dzielnicy dokonał się ostatni akt

(Dalszy ciąg na str. 4, 5 i 6)

(Dokończenie ze str. 3)

rytatywnie wystąpił papież z encykliką podtrzymującą ten nakaz. W środowiskach katolickich wielu krajów, szczególnie w Holandii, dokument papieża został przyjęty nie tylko chłodno, ale wręcz wrogo. Alumi kilku holenderskich seminariów duchownych podjęli uchwały przeciwko encyklice. Rzadki to wypadek w dziejach współczesnego Kościoła, by powstał niemały otwarty bunt przeciwko wystąpieniu papieża. Znany teolog ks. Hans Küng zapytywał, czy celibat nie jest naruszeniem wolności ludzkiej.

Sprawa celibatu dostawała się — po dłuższej przerwie — ponownie na łamy polskiej prasy katolickiej. „Przewodnik Katolicki” zamieścił w listopadzie zeszłego roku „List otwarty w sprawie celibatu” znanego niemieckiego jezuitę, Karola Rahnera. Rahner zdecydowanie bronił celibatu. Redakcja w krótkim, własnym komentarzu poparła jego wywody.

Do listu Rahnera wrócił miesięcznik „Więź” w numerze marcowym z bieżącego roku. Zamieszczono go w rubryce zamykającej numer „Problemy — Tendencje — Dyskusje”. Tuż za nim w rubryce „Listy do redakcji” znajdujemy list stanowiący protest przeciwko celibatowi, wymowniejszy od wielu uczonych argumentów. Jest to dramatyczny, pełen rozpacz i bezradności list córki księdza. Rozczarowana miłością o celibacie w Kościele rzymsko-katolickim w Polsce, zamiast dyskusji przed stawia „kawalek życia”. Jej matka — w czasie okupacji młoda dziewczyna — uciekając przed poganą gestapowców ukryła się w kościele. Tam znalazła ją ksiądz i z narażeniem życia przechowywał do dnia wyzwolenia. Między dwójkiem ludzi „zrodziło się to najpiękniejsze z ludzkiej uczuci — miłość” — czytamy w liście. „Ja właśnie jestem owocem tej miłości”.

Życie matki i córki nie było łatwe w różnych środowiskach małych miasteczek. „Czterokrotnie zmieniałymy miejsce zamieszkania, dlatego aby nie nazwano mnie „bektarem” i aby uchronić mnie przed upokorzeniami... Nie znalazłam ojca, choć tak często o niego pytałam. Miałam 17 lat, kiedy wprost zapytałam matkę, czy mój ojciec żyje i kto nim jest. Wtedy dowiedziałam się, że jestem córką księdza”. Ujawnienie tej prawdy dla dziewczyny przekonanej — jak pisze — o niezmienności księży, było dramatycznym wstrząsem. Pewnego dnia przyszedł nieznany człowiek, który długo z nią rozmawiał. „Był to pierwszy człowiek, który wzbudził we mnie sympatie i zaufanie” — wyznaje w liście. To był jej ojciec. „Powoli pod jego urokiem przychodziłam do równowagi wewnętrznej. Przez całe trzy dni ojciec był u nas w domu. Jaka szkoda, że tak późno go poznałam i jak bardzo żałuję, że nie mogę powiedzieć koleżankom i kolegom, że mam wspaniałego ojca”. Później pojechała do niego, do parafii na wakacje. Ale: „Jedno mnie tylko bardzo męczy, że niestety, ciągle muszę udawać. Tak bardzo chciałabym powiedzieć: „ojczek”, a mówię: „wujku”. Dlaczego los jest tak okrutny: zły i nie może połączyć moich rodziców trwałym węzłem, choć tak bardzo kochają się do dzisiaj i tak bardzo oboje cierpią”.

Autorka listu przyznaje, że ojciec powiedział jej kiedyś, iż na pewno któryś z papieży „będzie tak rozumny, dobry i życzliwy maluczkim i zniszczy celibat”. „Ale czy moi rodzice doczekają tego?”. Kiedy w kościele modlą się za papieża ona modli się właśnie o to, by w Watykanie zasiadł „ten rozumny i oczekiwany”.

Dalej list traktuje sprawę celibatu szerzej. Zdaniem piszącej, wielu kandydatów na księży rezygnuje ze stanu duchownego ze względu na celibat. „Czy lepiej więc zachowywać dalej celibat i to na papierze? Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że bardzo wielu księży nie tylko w Ameryce Łacińskiej, na Sycylii, ale i w Polsce żyje w skrytych związkach z kobietami, i, co gorsza, jak często zmieniają parafie, tak często zmieniają kobiety. Najczęściej są to tzw. gospodynie plebańskie. Jak długo będą zakazy, tak długo będą mnożyły się podobne grzechy tych, którzy prawią wiernym nauki moralne”.

„Przez jakiś czas mieszkalam z matką na Śląsku, gdzie przyjaźniłam się z córką pastora. Jakaż to była miła rodzina! Takie chciałabym wiedzieć rodziny księży katolickich. Jestem na nowo zupełnie zalamana i zadaje sobie wciąż to samo pytanie, czy wolno mi będzie kiedyś głośno powiedzieć: „mój ojczek!”

Główną przyczyną utrzymania celibatu jest dla jego zwolenników, dla kierownictwa Kościoła, chęć posiadania armii ludzi do reszty posłusznych, do końca zdyscyplinowanych, nie obciążonych żadnymi ludzkimi więzami, rodzinnymi kłopotami, gotowych na wszystko, na każde zawołanie. Taki jest ideał, w tym również przypadku — jakże odległy od życia. Ten ascetyczny nakaz przysparza członkom armii duchowieństwa: nie tylko im wiele dramatycznych konfliktów sumienia, wiele ludzkich dramatów.

Dyskusja o celibacie trwa i nie wydaje się, by autoritatywne wypowiedzi mogły ją łatwo zakończyć.

W. W.



**MOTTO: „I MOWIŁ PAN  
TE SŁOWA: NIE BĘDZIESZ  
PRZYJMOWAŁ GŁOSU  
KLAMLIWEGO: I NIE  
PRZYŁOŻYSZ REKI TWO-  
JEJ, ABYS ZA NIEBOŻ-  
NYM MIAŁ MOWIĆ FAŁ-  
SZYWE SWIADECTWO”.**  
(KSIĘGI II. MOJESZO-  
WE. XXIII).

Strzelali do pasterzy i rolników. Pozwalali ginąć arabskim żołnierzom na pustyni utrudniając pracę misji Czerwonemu Krzyżu. Ostrzeliwują z najnowocześniejszej broni nędzne obozy uchodźców, w których ludzie przez nich wygnani ze swych domostw cierpią głód i chłód. Chępli się, że ich „Blitzkrieg” przewyższy hitlerowską agresję na Polskę. Rabują ogólnoludzkie skarby kultury w starożytnej Jerozolimie. Torturują jeńców. Sprzymierzyli się z po-

# SWIA- DECTW MORDERCÓW

grobowcami swych katów. Bezprzykładnym kłamstwem oskarżają nas o współudział w największej zbrodni świata dokonanej także na ich na rodzim. Ludzie pytają, gdzie się tego nauczyli? Ludzie pytają: jak mogli zapomnieć?!

Szczególnie perfidnym kłamstwem syjonistycznej propagandy jest twierdzenie, że hitlerowcy wybrali teren Polski dla zagłady Żydów, bo spodziewali się, że „tradycyjny antysemityzm” naszego narodu nie przetrzyma im w zbrodni. Przeczytajmy więc fragment zeznań komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Rudolfa Hoessa przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymbardze:

„Hoess: ... fuhrer wydał rozkaz definitywnego rozwiązania sprawy żydowskiej. My, SS, mamy ten rozkaz wykonać. Gdyby nie został wykonany teraz, Żydzi zniszczyliby później

naród niemiecki. Wybraliśmy Oświęcim ponieważ miał on dobre połączenie kolejowe oraz ponieważ można tam było łatwo zbudować duży, dobrze izolowany obóz”.

Czy jednak każdy, także zwykły „pozeracz” gazet szczególnie na Zachodzie, który to Zachód w porównaniu ze Słowiańszczyzną ledwo otarł się o zbrodnię hitlerowską, może dziś sięgnąć po stenogramy z procesów zbrodniarzy wojennych i do innych materiałów źródłowych, by powiedzieć syjonistom: „Kłamliwiec! Dlatego właśnie tak perfidna, tak wstrętna jest ta propaganda...”

Wiele, także w związku z przypadającą właśnie 25 rocznicą, pisze się o tragedii powstania w getcie warszawskim. I znów tam wypisuje się kłamstwa, jakoby powsta nie upadło, bo Polacy nie udzielili pomocy. Na wstępie znanego już 75-stronicowego raportu, kata warszawskiego

getta, generała majora SS Jurgena Stroopa, umieszczono listę hitlerowców, którzy „polegli za Fuehrera i ojczyznę w walce podczas likwidacji Żydów i bandytów w byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie”. W tekście owego makabrycznego raportu skierowanego do samego Hitlera wiele razy pisze się o owych „bandytach” (w odróżnieniu od Żydów), którzy byli bojownikami polskiego podziemia walczącymi ramię w ramię na barykadach getta.

„Stojąc przed wami, siedziwie izraelscy, aby oskarżyć Adolfa Eichmanna, nie jestem sam: — powie 17 kwietnia 1961 roku prokurator Gideon Hausner podczas procesu największego „urzędnika śmierci”. — Wraz ze mną jest tu w tej chwili sześć milionów oskarżycieli. Nie mogą oni jednak wstać, wyciągnąć oskarżycielskiej dłoni w kierunku szklanej kabiny i zawołać do siedzącego tam czło-

wieka! Oskarżami Frochy tych ludzi rozrzucone są bowiem na wzgórzach Oświęcimia i polach Treblinki, splukane przez rzeki Polski, a ich groby rozproszone są po całej Europie. Krew ich wola do niebios, ale głosu ich nie słychać”.

Głosu tych sześciu milionów nie słychać chyba już nawet w Izraelu i w innych, rozszaniach po świecie ośrodkach syjonistycznych, jeśli rząd tego kraju ważył się powtórzyć zbrodnię, sprzymierzyć z krajem, gdzie najwolniej przebiega ściganie zbrodniarzy i teraz obrażać pamięć milionów hitlerowskich ofiar wszelkich narodowości, a przede wszystkim swych rodaków... Tenże prokurator Hausner mówił dalej:

„Nie potrafimy powiedzieć, czy los był gorszy — tych, którzy zmarli, czy tych, którzy w kryjówkach, jakie trudno sobie nieraz wyobrazić, żyli w ustawicznym strachu, którzy

przeżyli tylko dzięki życzliwości swych chrześcijańskich sąsiadów, ukrywających ich”.

Czyż trzeba lepszego świadectwa prawdy niż to, które dał izraelski prokurator przed izraelskim sądem w Tel Awiwie?

Ten sam zresztą los: najpierw niewolników, a potem ofiar „specjalnego traktowania” sądony był przez hitlerowców nie tylko Żydom, ale także Polakom, Rosjanom, a później kolejno wszystkim mieszkającym na zrabowanych terytoriach „Lebensraum”.

Na długo przed wybuchem II wojny światowej opracowana została w gabinetach zbrodniarzy III Rzeszy szczegółowy plan kolonizacji terenów, które miały być zagrabione. Mówią o tym dokumenty, ze znaną oprawców i ofiar. Do dokumenty i zeznania dające świadectwo prawdziwe opublikowane w setkach tysięcy egzemplarzy i tłumaczone na dziesiątki języków. Rozpowszechnione jednak nie do tego stopnia by znane były wszystkim, a szczególnie tym za oceanem, czy nawet w Europie, których te zbrodnie dotknęły tylko w niewielkim stopniu, lub którzy dowiadawali się o nich z gazet.

Autorzy kłamliwej, bezcelnej i bezczeszczonej propagandy na to właśnie liczą. Liczą, na to, że świat zapomni o prawdzie, że wzrosły nowe pokolenia, które nie wiedzą. Ale ludzie pamiętają każdą zbrodnię; od biblijnej rzezi niewinnych na rozkaz Heroda poprzez rzezi w Oświęcimiu na rozkaz Hitlera, aż do rzezi bezbronych i wyczerpanych w piaskach Synaju na rozkaz Dajana...

Opracował: J. POTEGA

Cytaty zaczerpnięte z:  
Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki — „Przed trybunałem świata”.  
Lori Russel of Liverpool — „Proces Eichmanna”.  
Kazimierz Kąkol — „Adolfa Eichmanna droga do Beit Ham”.  
E. Crankshaw — „Gestapo”.



Na zdjęciu: Dajan na brzegu kanału.

(Dalszy ciąg ze str. 3)

dziewięciu sprawiedliwości. Udział Polaków w operacji ujęty jest wstydliwie, częściowo w nawiasach i ograniczony do wymienienia nazwy II Armii WP i I Dywizji Tadeusza Kościuszki. Ani słowem nie wspomniano, że udział ten nie był symboliczny i wyrządzał się w zaangażowaniu dwustu tysięcy żołnierzy, 3.100 dział, 500 czołgów i 320 samolotów. Kolumna Zwycięstwa ważna jest tylko jako dzieło niemieckiego architekta Stracka, wymienionego z imieniem Heinrich a Brama Brandenburska jako dzieło niemieckiego architekta Langnasa. Reichstag jako gmach w ogóle nie jest wymieniony: przy omawianiu Reichstagu jako instytucji nie wspomniano ani o słynnym pożarze 27.II.1933 r. i procesie Dymitrowa ani też o symbolizującym zdobycie Berlina zawieszaniu czerwonego sztandaru przez dwu radzieckich żołnierzy — Jegorowa i Kantarię.

O tym, co tu „encyklopedyści” jednak dostrzegli — dalej.

## Kierunek — Siegessäule

Gdy Polacy szturmowali Berlin — byłem prawie dzieckiem. Po opuszczeniu wagonu berlińskiej szybkiej kolei miejskiej mogę porównywać krajobraz berliński roku 1963 z krajobrazem berlińskim roku 1945 tylko oczyma ppor. rez. Mikolaja Troickiego, który poświęcił wiele godzin cennego czasu, by zorientować mnie w labiryncie miasta i historii. Ten niezwykły człowiek ma za sobą udział w kampanii wrześniowej (jako obserwator przeciwlotniczy w Sochaczewie), udział w ruchu oporu (też w rodzinnym mieście), pobyt w stolicy III Rzeszy w Grünwaldzie (jako aresztowany podczas przypadkowej janki w Warszawie i wysłany na roboty), udział w partyzance w Jugosławii (jako zbieg z hitlerowskiego obozu w Serbii), i wreszcie udział w operacji berlińskiej. Każdy z tych epizodów wart jest osobnej książki, więc nie będę jednak ten, który rozegrał się na terenie właśnie obserwowanym przeze mnie w wiosennym słońcu.

Przedemną — słynna szosa szarlottenburska. Patrz na wschód, stojąc na granicy dwu zachodnioberlińskich dzielnic, a zarazem dwu odmiennych światów. Za plecami mam ponure kamienie Charlottenburga, przed oczyma zaś nie-

księżycową pustynię encyklopedystów, ale oazę zieleni. Szosa szarlottenburska, teraz na tym odcinku zwana prowokacyjnie ulicą 17 Czerwca, przecina olbrzymi park, długości trzech, a szerokości kilometra, z milionem drzewek i krzewów w obrębie terenu prawie całkowicie pozbawionego domów mieszkalnych, za to z licznymi kanałami, sadzawkami i ścieżkami o łącznej długości 35 kilometrów. Krajobraz jest nieco lądrynkowaty, nad jeziorkami kicają kaczki, a w płytkich ich wodach pliszczą się kaczkuszki.

ze względu na to architektoniczne szkaradziństwo. Na granitowej podstawie wznosił on rotundę, wspartą 16 kolumnami, na rotundzie zaś widocznego korpus kolumny, z 285 stopniami wewnątrz i z galerią z podłogą wieńczoną budowlę bogini zwycięstwa wysokości 8,3 metra, ale za to ważącej aż 700 kwintali! Całość sięgała 61 metrów, przy renowacji dodano budowli jeszcze 6! Gdy ppor. Troicki we wczesnych godzinach historycznego ranka ujrział Siegessäule, bo tak brzmi nazwa budowli po niemiecku, bogini

owej renowacji nie zapomniano o trzech pomnikach, dyskretnie osłoniętych krzewami i przez milczących w przewodnikach zachodnioberlińskich — o posągach Bismarcka, Moltkego i Roona.

## Tu zatknęli polski sztandar...

O losach Siegessäule podczas wojny Niemcy nie wspominają. Ppor. Troicki opowiada, że

# Encyklopedia Kolumny

Gdy 2 maja 1945 r. z tego samego miejsca patrzył na wschód ppor. Troicki — Tiergarten wyglądał inaczej. Kolosalny park padł pod bombami i pociskami z dział, także polskich, także z baterii, którą dowodził. Trzy budowle, które ja widzę wyraźnie: Kolumnę Zwycięstwa, Reichstag i Bramę Brandenburską, jemu przysłaniały opary, mgły i dymy. Mimo to jednak park wyglądał uroczysto. W nocy hitlerowcy zdołali wrzucić na spadochronach dla obłożonych pod Kancelarią Rzeszy ostatnie ładunki „municyi, żywności i środków opatrunkowych. Spadochrony te były czerwone i ich wielkie czasze zawieszane na kikutach stuletnich drzew, wyglądały jak gigantyczna pierwszomajowa dekoracja.

## „Najpiękniejszy w Europie”

Centralnym akcentem architektonicznym parku, uważanego przez Niemców na „najpiękniejszy w Europie” była i jest Kolumna Zwycięstwa. Wzniesiono ją w 1873 roku dla upamiętnienia trzech zwycięstw — w 1864 roku nad Danią, w 1866 r. nad Austrią i w 1871 r. nad Francją. Jeśliby Heinrich Strack zasługiwał na wymienienie jego nazwiska w encyklopediach — to na pewno nie

zwycięstwa skryła już swą twarz. Nie w chmurach i dymach ale pod zaruconą przez hitlerowców siecią maskowniczą. Malowidła i mozaiki, przedstawiające niemieckie zwycięstwa, przesłaniała czerwienią zahaczoną o balustradę spadochronu.

Siegessäule, jak wszystko w Berlinie, została przekształcona w twierdzę, okienka w korpusie kolumny zostały zamurowane, na galerię stały karabiny maszynowe i czuwali obserwatorzy. Z galerii tej prowadziło w dół około trzydziestu połonowych przewodów telefonicznych. Siegessäule pełniła rolę ważnego punktu obserwacyjnego, póki nie dostrzegł jej żołnierz polski. Artylerzyści ppor. Troickiego, po spędzeniu nocy w Charlottenburgu, rano ruszyli do natarcia przez Tiergarten bez ciągników, bo w gąszczu zwalonych drzew działa trzeba było popychać rękami i przetrzącać po kilka metrów.

Siegessäule, w ramach renowacji parku, została odnowiona i uważana jest obecnie za osobliwość, wartą obejrzenia przez turystów. Pod opasującym ją Placem Wielkiej Gwiazdy przeprowadzono podziemne korytarze; od kwietnia do września od godz. 10 do 18 można za pomocą marki zwiedzać Siegessäule. W ramach

pomysł zatknięcia biało-czerwonego sztandaru na galerię przed wstydliwie osłoniętym posągiem wynikał z przypomnienia sobie starej czytanki lekcji historii. Gdy kule z polskich dział, karabinów maszynowych i pistoletów przepędziły obserwatorów i strzelców — przebiegli z plutonowym Kazimierzem Otapem, kapralem Antonim Jabłońskim, kanonierami Aleksandrem Karpowiczem i Eugeniuszem Mierzejewskim przez jezdninę na Placu Gwiazdy i wspięli się po owoch 285 schodach na galerię. Podczas tej wspinaczki żołnierze potykali się o wspomniane sploty przewodów telefonicznych oraz porzucone skrzynki od amunicji, saperki, menażki, łuski po wyrzuceniu pocisków. Ponieważ sztandar jednostki pozostał zwinięty na ciężarówce, czekającej w oddali, pospiesznie zrobiono go z tkaniny z czas spadochronów i wyrzuczonej pościeli, a drzewce z gąszi powalonego drzewa. Wywieszono biało-czerwony sztandar towarzyszący krótkie przemówienie dowódcy, który podkreślił jak ważny jest to historyczny moment. Zarówno w czasie wywieszania sztandaru jak i przemówienia, dookoła Kolumny Zwycięstwa gwiżdżały jeszcze hitlerowskie pociski, szczególnie groźne właśnie dla owej piątki żołnierzy z baterii

# Co ma księżyc do lunatyizmu



Do jednej z klinik zgłosiła się pewna kobieta wraz ze swym dziesięcioletnim synem.

— Panie doktorze, coś niedobrego dzieje się z moim Kołom. To mówi przez sen, to znów innym razem nie budząc się siada w pościeli, czasem nawet chodzi po pokoju. Czy ma przy tym otwarte, ale nikogo nie dostrzega...

Na pierwszy rzut oka, były to widoczne oznaki lunatyizmu, schorzenia bardzo złożonego. O tym jednak, jak leczono chłopca, opowiemy później. Najpierw o samym lunatyźmie.

Radziecki uczonej Ila Miecznikow wykazał, że organizm ludzki kryje w sobie szereg organów szcztatkowych, a także instynktów, które odziedziczyliśmy po naszych dalekich przodkach — małpach czelkoksztalonych. Z nimi właśnie powiązał Miecznikow niektóre objawy lunatyizmu, zwanego naukowo somnambulizmem. Objawy lunatyizmu należy rozpatrywać jako naruszenie funkcji snu. Występują one także w związku z innymi chorobami — histeria, czy epilepsja.

Objawy somnambulizmu są rozmaite. Chory bądź to usiłuje robić coś nie wstając z pościeli, bądź też będzie poruszał się po mieszkaniu, wykonując nawet zupełnie rozumne czynności — np. gotując jedzenie. Rzecz jasna, że potem nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, co robił. Wiele historyjek o duszках domowych pomagających w gospodarstwie, rodziko się z tej właśnie przyczyny.

Bywają lunacy, którym ściszno" w mieszkaniu. Wychodzą na ulicę i wycieczają rozmaite ekwilibrystyczne sztuczki spacerując na przykład po krawędzi dachu. Jak nauka wyjaśnia takie przypadki?

U lunatyka, przede wszystkim śpią i wypoczywają te obszary kory mózgowej, które kierują ruchami. Stąd automatyzm porusza lunatyka, powstających bez udziału kory mózgowej.

Laureat nagrody Nobla, Iwan Pawłow stwierdził, że żywe organizmy mają cały system narządów poznawczych — tzw. system sygnalizacyjny. U ludzi istnieje jeszcze drugi system sygnalizacyjny, obejmujący nie tylko doznania czuciowe, ale i ich symbole tworzone przez sformułowania słowne i myślowe. U lunatyka ten właśnie system w czasie snu odpoczywa i nie może we właściwy sposób kontrolować odruchów. Wróćmy teraz do owych spacerów po kra-

wędzi dachu. Każdy człowiek swobodnie przejdzie po desce nad potokiem. Po takiej samej desce nad przepaścią, przejdzie już nie każdy. Przeszkadzają w tym strach i czuwającego uczucie strachu istnieje bez przerwy, pozostający jednak w stanie snu lunatyk jest go pozbawiony. Stąd bierze się jego śmiałość, to zapewnienie mu zdumiewającej zręczności. Dlatego też nie trzeba wolać na lunatyka w czasie jego nocnych eskapad i gwałtownie wytrącać go ze snu.

Jeszcze jedno nie wyjaśnione pytanie — co z tym wszystkim ma wspólnego księżyc?

Dawniej nawiązano, że wszystkim winien jest księżyc. Wiąże się to z dwoma okolicznościami. W poświęcenie księżycy spacerujący lunatyk jest widoczny, podczas gdy w ciemną noc nie zobaczy się go z daleka. Po drugie sądzono, że księżyc ma silny wpływ na wszystko, co dzieje się na ziemi, a więc i na ludzi. Uważano, iż światło księżycy padające na twarz śpiącego wywołuje zjawisko lunatyizmu. Droga zmudnych badań i obserwacji uczeni doszli do wniosku, że wypadek taki może spowodować np. stuk upadającego w sąsiednim pokoju przedmiotu.

Predyspozycje do „rozrabiania” po nocy występujące u małoletnich mijają zazwyczaj bez następstw. Tak było i w przypadku małego Koli. Pomogło po prostu dokładne uregulowanie godzin nauki, zabawy, wypoczynku i snu. Przy stwierdzeniu, że lunatyizm występuje na tle innych chorób, trzeba zastosować odpowiednie dla nich leczenie. W żadnym wypadku, księżyc nie ma tutaj nic do roboty.

(APN. tłum. E. RUD.)



Było to tak niespodziewane, a przy tym szokujące spotkanie z historią, że postanowiłem natychmiast, nie zwlekając ani dnia, zrehabilitować jego przebieg czytelnikom „Panoramy”. Otóż wczoraj wieczorem całkiem niespodziewanie znalazłem się u p. Józefa M. Mieszka on w Pabianicach, w starym drewnianym, któremu czas aż nadto wyraźnie nie oszczędził „zgrzyot”. Właściwie to niczym specjalnym się ten dom nie wyróżnia — parterowy, w pełni w jedną z bocznych uliczek i dodatkowo jeszcze odgródzony od zgłębku śródmieścia wysokim płotem, poza którym królują teraz barwne tulipany — stoi sobie w cieniu swych murawianych i wysokich sąsiadów. A przecież to w jego przyziemnym wnętrzu ukryła się tajemnica i do końca jeszcze nie wyjaśniona historia.

## Ale

zanim powiem o co chodzi — proponuję wyprawę w przeszłość. Proszę przymknąć oczy i puścić wodze wyobraźni...

...Tak więc jesteśmy w królewskim salonie. Zgromadziło się tu już liczne grono „pisarzy, malarzów i polityków sławnych w Rzeczypospolitej”. Ale wciąż nowi przybywali witani serdecznie przez Stanisława Augusta. Król wzrostu wyższego jak średni, tuszy ciała miernej, ale plecyści i szeroki w piersi, przybrany był wykwintnie. Miał na sobie wierzchnią suknię z aksamitu koloru à la Pompadour z guzikami brylantami wysadzonymi. Pod nią na białej, atlasowej długiej kamizelce, haftowanej złotem, wisiała wstęga Orła Białego. Nadto miał racymorowe białe spodnie, białe pończochy, trzewiki ze złotymi sprzączkami i wąską białą chustkę na szyi. U koszuli z przezroczystego białego żabot i mankietu z najdroższych koronek. W zabocie złotą szpilkę, w której misternej roboty zegarek wiel-

Według posiadanych przez niego wiadomości król Stanisław August Poniatowski ofiarował go w prezencie księżnej Massalskiej. Następnie drogą dziedziczenia wchodził kolejno w jego posiadanie potomkowie księżnej m. in. jej prawnuk Marian Wawrzyniecki, o którym encyklopedia Trzaski, Ewerta i Michalskiego podaje, iż był to uczeń Matejki, utalentowany malarz, archeolog i etnograf, który odbywał studia w Warszawie, Krakowie, Monachium i Paryżu. Spod jego pędzla wyszło szereg obrazów będących „ilustracją” średniowiecznych podań. Napisał on też szereg dzieł, m. in. „Poszukiwania archeologiczne”, „Słowianie doby przed- i wczesnohistorycznej” itp. Urodzony w 1863 roku zmarł przed ostatnią wojną. Z jego to pisemnych relacji wiadomo, jakie koleje losu spotykały królewską serwis. Tuż przed śmiercią podarował on swój porcelanowy skarb pewnemu polskiemu dygnitarzowi, który pełnił odpowiedzialną funkcję na placówce w Paryżu. Dyplomata ów zamierzał nawet wywieźć serwis za granicę, i kto wie

# Tajemnica królewskiego serwisu



kość srebrnika. Bekę króla zdobił sygnet z miniaturą cesarzowej Katarzyny otoczoną soliterami.

Przechadzając się po salonie, król wodził z tym i owym uczone dyskursy. Tymczasem wnoszono herbatę — nowość w domach arystokratycznych wprowadzoną, do której jednak ludzie starej daty czuli wstręt i wybrzydali ją. Przy tej okazji rozstawiono serwis wspaniały z białej porcelany, zdobny w tłoczenia i złote obrzeża. Czowała nad nim dama o czole jasnym i licu z lekka pociągniętym barwiczką. Miała na sobie suknię z faibanami, kolista u dołu z wciętym stanem. Gors sukni, głęboko wcięty „po łopatkę” i pół piersi, nakrywały piękny szal. Dama owa ująwszy w dłonie pekaty czajnik wlewała do filiżanek ciemny, aromatyczny płyn...

Dość!... Teraz szybki przeskok w czasie. Oto Pabianice, mały drewniak w ogródku. P. Józef M. przeczyla pekaty dzbanek i wlewa do filiżanek aromatyczną herbatę. To chyba sen! Ależ nie, filiżanki są identyczne — z białej porcelany o brzegach złoczonych dukatem i wyśmienitych kwiatach. Czyżby więc serwis króla Stasia tu, w Pabianicach? Oglądam 12 malych filiżanek i tylży talerzyków, na dnie których złoczą się stylizowane kwiaty. Jedna z filiżanek — peknięta, również uszkodzona jest pokrywa cukiernicy. W serwisie znajduje się ponadto duży dzbanek do kawy lub herbaty, mały dzbanuszek do śmietanki i patera na ciastka. Każde z porcelanowych cacek ma na spodzie wytłoczone dwie litery T K oraz liczbę 35. Czy rzeczywiście serwis ten należał do króla? Pan Józef M. jest tego więcej niż pewny.

czy by mu się to nie udało, gdyby nie czujność polskich celników.

Tak więc serwis pozostał w kraju. Przechowywany w czasie wojny we Lwowie, ostatecznie, znów jako prezent, (można podejrzewać, że poprzedni właściciele nie zdawali sobie zbytnio sprawy z jego muzealnej wartości) serwis dostaje się w ręce p. Józefa M. i trafia do małego domku w Pabianicach.

O! i cała historia. Nie koniec wszakże zagadek i tajemnic. Bo co znaczą owe litery i liczby wytłoczone na spodzie talerzyków i filiżanek? Już od dłuższego czasu p. Józef wędruje po sklepach „Desy” i muzeach, usiłując rozwikłać ten rebus. Jak do tej pory nikt nie był w stanie autorytatywnie powiedzieć skąd, z jakiej fabryki pochodzą te porcelanowe cacka. Pełny rodowód serwisu znajduje się podobno w Paryżu, gdzie przebywa też jego przedostatnia właścicielka. Czy relacja Mariana Wawrzynieckiego pokrywa się z treścią rodowodu? — i to pytanie również pozostaje, jak na razie, bez odpowiedzi. Wiadomo tylko, że serwis uważany był w rodzinie malarza za swego rodzaju świętość. Wyjmowano go z kredensu tylko raz do roku w dniu imienin p. Mariana. Może właśnie w trakcie takiego imieninowego przyjęcia pekła jedna z cennych filiżanek?

Piszę to wszystko w nadziei, że może któregoś z czytelników wie coś więcej o tajemniczym serwisie królewskim, lub choćby domyśla się znaczenia liter T K i liczby 35. Z przyjemnością dopomogliśmy p. Józefowi M. z Pabianic w wyjaśnieniu tej jakże frapującej historii. (Jol-es)

3 dywizjonu i pułku artylerii lekkiej, którzy zajęli tu polski sztandar.

Tuż po tej uroczystej chwili nastąpiła defilada.

Gdy obecnie patrzymy spod Siegessäule ku Bramie Brandenburskiej — w perspektywie szosy szarlottenburskiej widzimy tylko rzędy samochodów osobowych, z białymi piętrowymi autobusami w ich potoku. Podążają one na granicę Berlina zachodniego i NRD, tam pasażerowie wysiadają i wchodzą na zaimpro-

siłkę podczas jednego spaceru z tego chociażby względu, że ścieżki w parku, łączące wszystkie gmachy, posagi i inne osobliwości mierzą łącznie dwaście sześć kilometrów.

„Niemieckiemu narodowi” — głosi napis na najbardziej imponującym gmachu — Reichstagu.

Tę treść hasło powinno zobowiązywać, zwłaszcza na froncie jednego z najbardziej znanych z historii Niemiec budynków oślawionego i za czasów Bismarcka i za czasów Kiesingera Reichstagu. Gmaszysko wznoszono aż dziesięć lat, od

hitlerowców, został zdobyty przez żołnierzy radzieckich; dwaj z nich, Gruzini Kantaria i Rosjanin Jegorow wywiesili na jego kopule czerwony sztandar. Ich nazwiska nie ma w encyklopedii, podobnie jak nie figuruje w niej pod hasłem Reichstag imię Dymitrowa, posiadającego o podpalenie budowli i moralnego zwycięzcy w procesie o ową podpalenie. Reichstag został obecnie odbudowany, na jego dachu powiewa flaga NRF chociaż Berlin zachodni nie jest przecież częścią NRF. Turysty próg Reichstagu przekroczyć nie mogą. Wyjątek zrobiono tylko wtedy, gdy w starych murach pruskiej budowli otwarto antypolską wystawę...

Cóż to jednak za budowla wznosi się blisko Reichstagu?

— Wiecznaja sława, Ewiger Rhum...

Ryte w kamieniu napisy głoszą po rosyjsku, angielsku, francusku i niemiecku chwale tym żołnierzom radzieckim, którzy polegli w ostatnich godzinach szturmie o Berlin. Do 1961 roku monument ten, wzniesiony na terenie zachodniego Berlina był często odwiedzany przez turystów z NRF i innych krajów Europy. Niektórzy składali przed nim wiązanki kwiatów, niektórzy chcieli tylko obejrzeć pomnik, przed którym stali na warcie żołnierze Armii Radzieckiej. W encyklopedii PWN o pomniku tym nie znajdują ani słowa! Dlaczego — wynioskujecie sami. Dodam tylko, że po 1961 roku nie brakło w Berlinie zachodnim czynników, które postanowiły postawić monument za nawiasem życia. Prowokacyjnie, pod pretekstem troski o bezpieczeństwo, pomnik otoczono dwoma rzędami ogrodzeń i wieżyczek strażniczych. W wewnętrznych pierścieniu czuwają Brytyjczycy MP, bo pomnik wznosi się w brytyjskim sektorze, na zewnątrz zaś zachodniobermlińscy policjanci. Rzadko teraz się zdarza, by przybyły z Europy zachodniej, na ogół nie lubiący policji, ani cywilnej, ani wojskowej, chciał opowiadać się dwóm oficerom, że chce wejść wewnątrz pierścienia straży, gdzie wznoszą swe lufy w niebo czolgi, działa moździerzy i miotacze ognia — świadkowie zwycięstwa nad faszystem.

Raz jeszcze spoglądałem ku kwadrydze na Bramie Brandenburskiej. Na Unter den Linden, już w obrębie stolicy NRD, stanie w przyszłości jeszcze jeden pomnik, stąd widoczny i historycznie związany z Tiergarten — będzie to monumentalny Pomnik Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty. Bo w Polsce i NRD nie wszyscy, wzorem encyklopedystów, o Tiergarten zapomnieli.

Byłoby jednak krzywdą nie wspomnieć, czego w Tiergarten w „wielkiej” encyklopedii nie pominięto. Oto gdy wszczynano zimną wojnę — wa frontowym mieście znaleźli się i tacy, którzy zapragnęli przekształcić je w okno wystawowe za-

(Dokończenie na str. 6)



# Zwycięstwa

zowane trybuny z napisem: „Auf eigene Gewähr” na każdym stopniu. Z trybun tych można popatrzeć na urządzenie graniczne NRD, żołnierzy ludowej straży granicznej i ruch na ulicach stolicy NRD. Napis „Auf eigene Gewähr” dodaje dreszczu emocji. Niektórzy widzą w trybunach interesującą się szczególnie porosłym chwastami kopczykkiem położonym niemal na granicy — to ślad po dawnej Kancelarii Rzeszy...

Gdy piątka Polaków cofnęła się z Kolumny Zwycięstwa ku swym samochodom i działom na szosie szarlottenburskiej — z tej właśnie strony ruszyła ku nim osobiwa, a jakże symboliczna defilada. Ostatni obroncy redut pod Kancelarią Rzeszy maszerowali do niewoli.

## Powtórka z historii

Tiergarten, wbrew „encyklopedycznym” pozorom — to nie księżycowa pustynia. Prócz Kolumny Zwycięstwa, w tej zachodniobermlińskiej dzielnicy na uwagę zasługują wiele innych miejsc, budynków, obiektów, związanych i z ostatnim aktem szturmie Berlina i z różnymi okresami jego historii. Nielatwo poznać je wszy-

roku 1884 do roku 1894. Pod względem monumentalności konkurować może z nim tylko dawny Zeughaus, czyli pruski arsenał, znajdujący się z drugiej strony Bramy Brandenburskiej, na terenie stolicy NRD. Bramy arsenału są otwarte od rana do wieczora. W ponurym niegdyś gmachu władze NRD ulokowały bowiem tak niezwykłą placówkę, jak Muzeum Historii Narodu Niemieckiego, prezentujące historię nie jako „twór królów, dyplomatów i wodzów, ale wynik działalności ludzi pracy”. Z obowiązku dziennikarskiego odnotujemy, że znajduje się tu makieta bitwy pod Grunwaldem i polskie rogatywki, pamiętki po tych żołnierzach, którzy uwolnili Berlin od ostat nich faszystów.

Napis „Niemieckiemu narodowi” zobowiązywał Reichstag do pełnienia w zachodniej części miasta takiej roli jak Zeughaus.

Niestety, tu historia poszła innymi torami... — Gdzie wznosi się pomnik Dymitrowa? — pytaniem przed Reichstagem.

— Nie słyszałem! — dziwi się młody zachodniobermliński policjant z haftowanym na rękawie munduru płomiennym słonecem.

— Cóż, dowiedziałem się tyle ile z... encyklopedii. Reichstag, będący jednym z ostatnich i równie jak Siegessäule symbolicznym punktem oporu

## Kącik językowy

„Ile by nie kosztowało, kupuję”; „...jak zychliwym okiem byśmy na „Aszantkę” nie patrzyli, musimy przyznać...”; „Co by się nie powiedziało, o ostatecznym wyniku...”

Wszystkie te zdania Czytelnicy wypisali z prasy codziennej. Niektórzy opatrzyli je komentarzami pełnymi oburzenia („Ludzie! Czy wam nie wstyd tak kaleczyć język polski?”). Inni składnie tego rodzaju uważają za nielogiczną. „Gdyby się nie powiedziało — pisze korespondent, który nadesłał zdanie trzecie — to by nie było powiedziane, a przecież chodzi w tym artykule o to, żeby właśnie było powiedziane”.

Oburzeniem nie w dziedzinie języka nie zżalamy. Jedyna droga do poprawności, to praca nad wszechstronną znajomością języka, którą prowadzi się powinno przede wszystkim już od pierwszych klas szkoły podstawowej; ukazywanie błędów, objaśnianie, stanowiąc tylko pomoc dla osób, które o poprawność wysławiania się dbają i które chcą skorzystać z pomocy. Poradnictwo językowe nie ma bowiem właściwości czarodziejkiej różdżki: od tego, co się w poradnikach pisze, nie znikają błędy. Aby tak się działo, o poprawność dbać muszą nie tylko udzielający porad, ale (i to głównie) użytkownicy języka. Powyższe słowa przeznaczam jako odpowiedź dla tych Czytelników, którzy piszą z żalem, a często z wyraźną pretensją, że językoznawcy są zbyt tolerancyjni, że nie wytykają, nie „pietnują” dostatecznie mocno „kaleczących nasz język odczyny”. I dlatego — zdaniem korespondentów — wciąż tyle błędów nawet tam, gdzie ich w ogóle być nie powinno — w prasie, w radiu, w telewizji.

Po dygresji, przejdźmy do właściwego tematu. Zdania typu „co by nie było” (do niego zaliczyć można wszystkie cytowane na początku) wzorowane są na konstrukcji rosyjskiej „czto by ni było”. Od dawna i chyba dość mocno zakorzeniły się one w języku polskim, skoro, jak podkreślają Czytelnicy, spotkać je można w druku co dzień. Odpowiadając im treściowo zwroty polskie budowane są z częstą „kolwiek”, a więc podane zdania powinny brzmieć: „Ilekolwiek by kosztowało...”, „cokolwiek by się powiedziało...”, „Jakkolwiek patrzył na „Aszantkę” zychliwym okiem...”. Zamiast: „gdzie by nie było”, mówimy i piszemy „gdziekolwiek by było”, zamiast „jaki by nie był” — „jakkolwiek by był”, zamiast „kiedy by nie było” — „kiedykolwiek by było” itd.

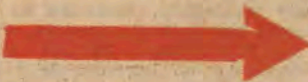
O kilku „popularnych” rusycyzmach powiem jeszcze w następnym „kąciku”.

H. BODALSKA



— Och, najdroższy, widzę, że mnie bardzo kochasz!

Dzisiaj z okazji maja słów kilka o miłości i pocałunkach



Czym jest pocałunek dla kobiety:

- ☐ 5-letniej — pociecha
- ☐ 16-letniej — pieśczoła
- ☐ 20-letniej — rokosz
- ☐ 30-letniej — potrzeba
- ☐ 50-letniej — przyzwyczajaniem
- ☐ 60-letniej — niczym

# Raz na... majowo

W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH WYNALEZIONO POCALUNEK I ILE LAT TEMU NIE WIADOMO. TO PEWNE, ZE GDYBY SIĘ TEN FAKT USTA-

LIC, JUŻ DAWNO KTOS GDZIES POMYŚLAŁBY O OD POWIEDNIEM HUCZNYM JUBILEUSZU.

W KAŻDYM RAZIE W KSIEGACH STAREGO TESTAMENTU MÓWI SIĘ O POCALUNKU JAKO OZNA-CE MIŁOŚCI I CZCI. RÓWNIEŻ W STAROGRECKICH MITACH NIEDWUZNACZNIE POWIEDZIANO, IŻ BO GOWIE NA OLIMPIE OBOK NEKTARU I AMBROZJI NIE GARDZILI POCALUNKAMI.

Po grecku pocałunek nazywano „chymra” czyli gamek, a to dlatego, że początkowo Grecy przyjęli zwyczaj brania się za uszy przy pocałunku. Od obywateli Hellady moda całowania się przeszła do Rzymian. Pliniusz Młodszy wspomina w swych listach o

pocałunkach, dodając przy tym, że zwyczaj ten powstał nie wiadomo kiedy i gdzie. Niektórzy przewodawcy starożytni zezwalali na pocałunek tylko osobom połączonym węzłem małżeńskim. Dziewicy, która samowolnie całowała się, nie pozwalano nosić dzie

wiczego wianka. Pewnego młodzieńca, który publicznie pocałował mężatkę sąd skazał na śmierć.

Tak więc pocałunki kryły w sobie i poważne niebezpieczeństwo. Pozostawiając wszak że przeszłość historykom zajmijmy się z kolei uczuciami wyrażanymi przez pocałunek. Oto co na ten temat mówią przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy:

**FIZJOLOG:** Pocałunek jest jedną z odmian skurczu; jest to rodzaj ruchu prądkowanych mięśni wargowych, w którym wargi jednego osobnika uciskają jakis czas wargi drugiego osobnika; odbywa się to bez udziału lub z udziałem języka.

**FIZIOLOG:** Pocałunek jest ruchem pojęcia warg, wywołującym takie jakościowe wy różnienie się drugiej jaźni, iż powstaje z tego utożsamienie się podmiotu z przedmiotem i ideału z rzeczywistością.

**PRAWNIK:** Pocałunek? Nie można go objąć ani prawem rzeczowym, ani też uważać jako „obligatio”. Dawniej podciągano go czasami pod kodeks rodzinny prawa cywilnego i traktowano jako „dot” (posag). Największą część jurystów uważała pocałunek jako „donatio inter vivos” Określenie temu sprzeciwily się jednak liczne popełniane kra dzieże pocałunków.

**MAŻ STANU:** Wzajemny ucisk ust — niestety, jedyny ucisk, jakiej wszyscy chętnie znoszą w każdym ustroju.

**TEOLOG:** (Jeśli już musimy w tej sprawie odpowiedzieć...) — pocałunek jest to czynność symboliczna, wyrażająca dążenie do siebie nieba i ziemi.

**DYPLOMATA:** Pocałunek to pieczęć; w dyplomacji kładzie się ją po wszystkim — w miłości przed wszystkim.

Kierując się zdaniem badaczy i filozofów można by więc powiedzieć, że pocałunek „jest potrzebą natury” czynnością, do której „wrodzony instynkt nieprzerpane nas popycha”. Choć niektórzy m. in. Darwin utrzymują, że pocałunek nie jest potrzebą wywodzącą się z instynktu, lecz formą towarzyską, która powstała z tradycji, zwyczajem naśladownictwa itd.

Czy rzeczywiście to tylko przyzwyczajenie? Mamy przecież tyle odmian pocałunku. Wg. „Słownika wyrazów bliskoznacznych” pocałunek lub jak kto woli całus może być erotyczny, ojcowski, szczerzy, namiatny, braterski, matczy ny, platoniczny... Pocałunek lub całus można łożyć, wyćisnąć, cmoknąć itp. A przede wszystkim można jeszcze dać buzi, okryć pocałunkami, buchnąć w mankiet, strzelić z dubeltówki etc.

No i wreszcie, jako że jest to warto coś powiedzieć o tzw. pocałunku miłosnym. A jest i taki. We Francji jest on figiem, w Anglii — oznaką wabiwości, w Rosji — humorem, w Polsce — objawem zanadu, we Włoszech — może raziącym płomieniem, w Niemczech — wrotami rajsu — wszędzie zaś kwiatem, który powoli, ale niechybnie wyda owoce

Trzy

b  
l  
y  
s  
k  
i  
f  
l  
e  
s  
z  
a



Foto: A. Wach



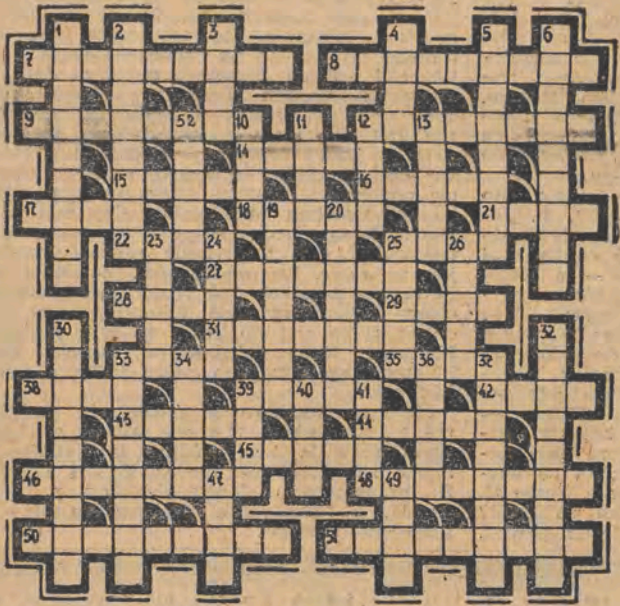
Bez podpisu



## ROZMYŚLIŁYMY SŁOWE

KRZYŻÓWKA (premiowana książkami)

POZIOMO: 7. Odmiana pianina, 8. Strunowy instrument muzyczny, 9. Wielobok, 12. Światopogląd socjalistyczny, 14. Uczta pierwotnych chrześcijan, 15. Plac targowy, 16. Zebranie zwierzchników kościoła w sprawach religijnych, 17. Zimowe obuwie gumowe, 18. Kapielisko w woj. koszalińskim, 21. Wpa-



da delta do jez. Bałchasz, 22. Wysłek, 25. Starożytna luksusowa miejscowość kąpieliskowa w Zatoce Neapolitańskiej, 27. Porozumienie między państwami, 28. Miara długości, 29. Miasto w zagłębiu donieckim, 31. Rzymska bogini madrości, 33. Najsmaczniejsza jest Santos, 35. Tytuł powieści Zoli, 38. Obóz koczowniczy Tatarów, 39. Polskie źródło dla dzieci, 42. Może być dyplomatyczna, 43. Regula, przepis, wzór, 44. Stolica Maroka, 45. Biegacz długodystansowy, zdobywca 10 złotych i 5 srebrnych medali olimpijskich, 46. Poprawienie omyłki drukarskiej, 48. Zbiór utworów literackich, 50. Rysunek wyrażony na miedzi, 51. Człowiek wioślarz polski.

PIKOWO: 1. Władza wieloma językami, 2. Rysunek wygrawerowany na stalowej płytce przeznaczony do reprodukcji, 3. Wówczas najlepiej uprawiać narcyzarstwo, 4. Połączenie się, zjednoczenie, 5. Najpiękniejsze są Liszta, 6. Urzędnik ziemski w d. Polsce, 10. Leży nad zat. Pobał, 11. In. umiar, 12. Jednostka jej jest gram, 13. Stopień w hierarchii urzędowej, 19. Podnoszą ją ciężarowcy, 20. Śpiewający ptaszek, 23. Miasto nad Łabą, 24. Imitacja skóry, 25. Popularny pilot polski — zwycięzca challengeu (1934), 26. Monarchia w pd. Arabii, 30. Chroni przed deszczem, 32. Miasto w delcie Wołgi, 33. Ubiegający się o posadę, 34. Największy port Bułgarii, 36. Do zdjęć i znaczków, 37. Imię żeńskie, 38. Bywa cięta, kłuta, szarpana, 40. Poeta i pieśniarz celtycki, 41. Utwór operowy wykonywany solowo, 42. Najmłodszy węgiel kopalny, 48. Tadentne drzewo, 52. Leży nad rzeką Kongo.

Ul. „Jur-ka”

## Encyklopedia Kolumny Zwycięstwa

(Dokończenie ze str. 5)

chodniego stylu życia. Na skraju Tiergarten, bar dzo blisko Kolumny Zwycięstwa wzniesiono więc tzw. Hansaviertel, czyli nowocześnie na owe czasy — dzielnicę mieszkaniową. I te kilka wieżowców, dziś już odrapanych i przestarzałych, dostąpiło zaszczytu figurowania w encyklopedii z wzmianką nawet, że jeden projektował Corbusier.

### Przepustka na pustynię

Oderwijmy się jednak na moment od upiórów historii. Pałac Bellevue, wzniesiony w 1785 roku przez Daniela Philippa Boumanna dla księcia Ferdynanda, do czasów pierwszej wojny światowej służył jako rezydencja Hohenzollernów, do końca zaś drugiej jako rezydencja dla szczególnie wyróżnionych gości III Rzeszy. W pobliżu, na terenie parku Bellevue, stanowiącego wyznacznik wielkiego parku Tiergarten zaciekawiają strzechy i karmniki dla sarenki, pożywiających się i latem i zimą siano. Ale nie każdego dnia wolno zaglądać tu mieszkańcom Berlina i turystom: Podczas pobytu prezydenta Bundesrepublik zamknięte!

Tabliczka jest skromna, ale wymowna. Berlin zachodni nie jest częścią NRF, władza na jego terenie należy do trzech komendantów zachodnich: amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego. Mimo to prezydent NRF traktuje Bellevue jako swoją rezydencję a członkowie parlamentu zachodniemieckiego pozwalają sobie na zwolnienie obrad komisji i nawet sesji w Berlinie zachodnim a nawet w samym Reichstagu. Prowokacyjne wobec NRF i Polski zjazdy odbywają się też w Hali Kongresowej, znanej ze wspaniałej... akustyki.

Z drugiej strony Szprewy rozciąga się słynny Moabit.

Ta część Berlina swego czasu była w Polsce szeroko znana. Do pierwszej wojny światowej w stolicy Niemiec mieszkało, według skromnych oszacowań, ponad 200 000 Polaków, głównie w dziel

nicy Moabit, gdzie istniały całe ulice z warsztatami i sklepami, w których można było się porozumieć tylko po polsku. Problem tego wychodził stawa w encyklopedii pod hasłem Berlina załawnio jednym zdaniem i to w nawiasach, wzmiankującym o „imigracji zarobkowej”. W rzeczywistości było to wychodźstwo nie tylko zarobkowe, ale także i polityczne, ze względu na rozmach oddziaływania setek organizacji polonijnych. Skoro jednak miejsce zarezerwowano dla akwarium i zoo, z takich drobiazków jak wielki dorobek Polaków z Berlina, w imię oszczędności miejsca, zrezygnowano.

Pozwólcie więc, że wrócę do pytania już postawionego:

Dokąd dostanę przepustkę — do historii czy na pustynię?

Oparty o posag umierającej lwicy na skraju Tiergarten myślę o lawinie doniesień prasowych na temat błędów, popełnianych przez encyklopedystów. Pierwsza ich seria dotyczyła pominięcia wszelkich akcentów walk narodo-wyzwoleń-czych przy nazwach bardzo wielu polskich wsi, osiedli i miast. Druga — pominięcia wkładu orę-ża polskiego w walkę o wolność lub pomniejszenie wkładu tego w wielu krajach. O tym, że np. w Jugosławii, skąd trafił do Berlina ppor. Troicki, były polskie jednostki partyzanckie w Serbii, Bośni i Słowenii, w encyklopedii ani słowa. Te błędy były błędami niewybaczalnymi, raniły naszą godność narodową.

Pomysł przekształcenia Tiergarten, największego miejsca chwały oręza polskiego, w fatamorgane, która wraz z Kolumną Zwycięstwa, Reichstagem i Bramą Brandenburską zniknie jak miazga z ostatnimi świadkami wydarzeń, z pamięci narodu, jest jednak już nie niechlujstwem, przeoczeniem, błędem, ale hańbą przedsięwzięcia z tych samych pobudek, dla których Pomnik Chwały i Złoty ZSRR ogrodzono drutami i tych samych, dla których na załprowizowanych trybunach przed Brandenburger Tor umieszczono tabliczki „Auf eigene Gefahr”.

WIESŁAW DANIELAK

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Straż Pożarna 08
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 551-11

TEATRY

TEATR WIELKI g. 19
„Tosca”, 6.5. nieczynny
TEATR POWSZECHNY
nieczynny
TEATR JARACZA (w sąsiedzi)
g. 19 „Moraisowa pani Dulskiej”, 6.5. nieczynny
TEATR NOWY - godz. 19.15
„Gra miłości i przypadku”, 6.5. nieczynny
MAŁA SALA - g. 20
„Szkłana menażeria”, 6.5. nieczynna
TEATR 7.15 - godz. 19.15
„Bhżniak”, 6.5. nieczynny
OPERETKA - godz. 19
„Dziękuję ci Ewo”, 6.5. nieczynna
ARLEKIN - godz. 11
„Wesoła maskarada”, 6.5. g. 17.30 j. w.
PINOKIO - godz. 12
„Aftem Kailem”, 6.5. nieczynny
STS STUL - godz. 19.15
„Chimerogramy”, 6.5. nieczynny
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 11.30
Poranek muzyczny. Orkiestra Symfoniczna Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Dyrygent - Tomasz Kiesewetter. Solistka - Anna Dymarska (kl. fortep. prof. Kędry). W programie: utwory Ludwika van Beethovena. Uwertura „Egmont”, V. Koncert fortepiano wy Es-dur (cz. 1). III Symfonia Es-dur, „Eroica” (cz. I i IV)

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16. 6.5. nieczynne.
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10-17. 6.5. nieczynne.
MUZEUM SZTUKI (Wielkowskiego 36) czynne od 10-16. 6.5. nieczynne.

KINA

BŁĘTYK - „Wojna i pokój” III seria, od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.5. jak wyżej
POLONIA - „Kobieta i mężczyzna”, od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.5. jak wyżej
WISLA - „Noc Ignacy’ego”, od lat 13 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.5. jak wyżej

GO, gdzie? KIEDY?

WOLNOSC - „Rzeka bez powrotu”, od lat 14, (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 6.5. „Twarze na sprzedaż”, od lat 18 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁOENIARZ - „Wilcze echa”, od lat 14 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.5. jak wyżej
SIYLOWY - „LETNIE „Twardzi ludzie” (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 6.5. jak wyżej
TATRY - „LETNIE „Winnonou” III seria (jug.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 6.5. jak wyżej
ADRIA - Pożegnanie z tytułem: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” od lat 12 (USA), godz. 10, 13, 15, 19
6.5. jak wyżej
CZAJKA - „Kasiarz” (ang.) od lat 14 (pol.) g. 15, 17.15, 19.30, 6.5. nieczynne
ENERGETYK - „Ostatni Mohikania” (NRF) od lat 11 g. 14, 16, 18, 20, 6.5. nieczynne
GDYNIA - „Flip, Flap i inni” od lat 11 (USA) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 6.5. „Protegowany” od lat 16 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA - „Bafonik dla siostrzyczki” godz. 15, „Włóczęgi Północy” od lat 7 (USA) godz. 16, 18, „Aby kwitło życie” od lat 14 (pol.) g. 20, 6.5. „Włóczęgi Północy” godz. 18, 18. „Aby kwitło życie” godz. 20
1 MAJA - Bajki g. 15, „Testament Inków” od lat 11 (bulg.) g. 16, 18, 20, 6.5. „Testament Inków” g. 16, 18, 20
ŁACZNOŚĆ - „Pluton 317” od lat 16 (franc.) godz. 15, 17, 19, 6.5. „Wojenna przyjaźń” od lat 14 (weg.) g. 19
LDK - „Westerplatte” (pol.) od lat 14 (pol.) g. 15, 17, 19, 20, 6.5. j. w. godz. 15.30, 17.45, 20
MEŁDA GWARDIA - „Organy” od lat 16 (czesk.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 6.5. „Matnia” od lat 13 (ang.) g. 9.45, 16, 20.15. Przeglad filmow wytwornic „Czolowka”, „Bitwa o Anglie”, „Okret wojenny”, „Parsada Tysiaclecia”, „Parsa sterza”, „Szlakiem zwycięstwa”, „Przerwana podróz” godz. 12, 14, 16
MUZA - „Jacek i jego pieski” g. 15, „Przed wojna” od lat 14 (jug.) godz. 16, 18, 20, 6.5. „Przed wojna” godz. 16, 18, 20

SWIT - „Przygody Pinokio” godz. 10, 11, 25-lecie powstania Ludowego Przeglad polskich filmow batalistycznych: „Zakazane piosenki” od lat 12 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20. 6.5. 25-lecie powstania Ludowego Wojska Polskiego. Przeglad filmow batalistycznych „Orzel” od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY - Bajki: „Mały artysta”, „Włamywacz”, „Sobowót”, „Jak zerwać jabiko”, „Zaproszenie na obiad” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Przeglad. Literatura polska na ekranie: „Pasażerka” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20, 6.5. Bajki g. 16, 17, „Pasażerka” g. 18, 20

DYZURY APTEK
Pl. Kościelny 8, Narutowicza 6, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.
6.5.
Gdańska 90, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Przybyszewskiego 41, Liমানовського 89, Sporna 83.
DYZURY SZPITALI
Ul. Curie-Skłodowskiej 15 - przyjmuje rodzice i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 - z rejonu poradni „K” przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 - z rejonu poradni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 - z dzielnicy Polesie; ul. Egzycyńska 34-36 - z dzielnicy Bałuty i Włóczęg.

Niedziela pracy społecznej

Jak już informowaliśmy, łódzcy ZMS-owcy podjęli zobowiązanie dla uczczenia V Zjazdu PZPR przepracować w czynie społecznym każdą pierwszą niedzielę miesiąca - na rzecz miasta i środowiska - do dnia rozpuszczenia zjazdu. Dziś w pierwszej niedzielę maja w realizacji czynu łódzkiej młodzieży pracować będzie ponad 1800 ZMS-owców.

Będą oni zatrudnieni m.in. przy budowie miasteczka ruchu drogowego, przy budowie parkingów na Al. Unii, w parku na Dąbrowie, w parku na Widzewie, w parku Promienistych. ZMS-owcy wezmą również udział w pracach przy zakładaniu pasaży na ul. Abramowskiego - przy dłużeniu ul. Brzeźnej oraz będą porządkowali tereny zielone na ul. Strykowskię i Wycieczkowej.

Na Centrum Zdrowia Dziecka

Rada zakładowa ZZPPIs przy Prezydium RN m. Łodzi przyznaczyła 1800 zł na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Dzisiejsza niedziela upłynie także pod znakiem pracy społecznej w poszczególnych osiedlach mieszkaniowych, gdzie mieszkańcy będą pracowali w czynie społecznym przy upiększaniu i porządkowaniu swojej dzielnicy.

Akademia w LPBP-2

Z okazji święta 1 Maja i Dnia Budowlanych, odbyła się wczoraj w Teatrze Powszechnym uroczysta akademii załogi LPBP-2 - 50 pracowników LPBP-2 otrzymało Odznaczenia Zasłużonego Pracownika, a 125 osób nagrody pieniężne. Ponadto 44 osoby otrzymały awanse.



NIEDZIELA. W Klubie Rosyjskim (Wieckowskiego 32) o godz. 18, wieczór z okazji 1 Maja. Po referacie film fabularny w języku rosyjskim.

W Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14), o godz. 12, projekcja filmów oświatowych związanych tematycznie z nowo otwartą wystawą wojskowych figurek historycznych. VIII Zjazd Delegatów Okręgu Polskiego Związku Nie widomych, o godz. 10.30, w świetlicy Spółdzielni Niewidomych Im. 19 Stycznia (ul. Tamka 16). Basen „Anilany” otwarty dziś w godz. 9-19. PONIEDZIAŁEK. Spotkanie z red. Wydawnictwa Łódzkiego, literatem W. Jażdżyńskim, w bibliotece dzielnicowej Łódź-Bałuty (Boya-Zeleńskiego 15), o godz. 18. „Wychowanie patriotyczne w rodzinie” - prelekcja Wł. Króla, o godz. 18, w lokalu Ligi Kobiet (Piotrkowska 135). „Polski dorobek naukowy z zakresu historii kultury” - prelekcja prof. dr B. Baranowskiego, o godz. 18, w LDK (Traugutta 18).

Maszyny włókiennicze z NRD w łódzkim Pałacu Sportowym

Od poniedziałku, 6 bm. w łódzkim Pałacu Sportowym czynna będzie wystawa maszyn i urządzeń NRD-owskiej firmy „Textima”. Mogą one stanowić wyposażenie punktów pralniczych i zakładów chemicznego czyszczenia odzieży. Ale niewątpliwie największe zainteresowanie zwiędzających, zarówno fachowców, jak i nie fachowców wzbudzą nowoczesne, plastik i okrągłe automaty dziewiarskie, krosna automa-

tyczne oraz szereg typów maszyn szycyjnych. Odbędzie się także pokazowy dy, podczas których demonstrowana będzie odzież wytwarzana z przedmiotów materiałowych powstających drogą łącznej techniki dziania i przesywania. Wygłoszone zostaną także referaty omawiające nowoczesne techniki i technologie włókiennicze. Wystawa czynna będzie do 10 maja br. w Pałacu Sportowym. (Jp)

„Mars i medycyna”

Wczoraj w WAM (pl. 9 Maja) rozpoczął się ogólnopolski quiz studentów cywilnych i wojskowych Akademii Medycznych z wiadomości ogólnie taktyki służby zdrowia. Związany on jest tematycznie z 25-leciem Ludowego Wojska Polskiego i 10-leciem powstania WAM. Równocześnie odbywa się III konferencja naukowa STN. W uroczystości powitalnej wziął udział rektor łódzkiej WAM - gen. brygady, prof. dr med. - W. Łasiński. Do południa pisemne ówierfinały quizu. Uczestnicy sesji naukowej wystuchają, w tym samym czasie 5 referatów przygotowanych przez członków medycznych kół naukowych.

Po południu półfinały, występ STR „Verbum”, a na zakończenie wieczerek w klubie WAM z udziałem zespołu „Bardowie”. (Lw)

SPRZEDAM amerykański powozowy sprzęt diagnostyczny; wyważarkę elektryczną do wyważania kół samochodowych, aparat do ustawiania zbieżności i kątów rozjazdu, aparaturę do diagnostyki silników. Warszawa, Brzozowa 20-2 KAPRONOWKĘ (szkółkę) 264 igły sprzedam. Łódź, Kilńskiego 46 m. 5 SREBRNY komplet szcyców na 12 osób sprzedam. Tel. 237-02

„TATRĘ 97” okazynie sprzedam. Wroblewskiego 102 52758 g „WARSZAWĘ” sprzedam J. Dąbrowskiego 62/64 „P-70” sprzedam. Ogładska, Parking róg Sienkiewicza i Traugutta SAMOCHÓD zagraniczny (rok prod. 1962/63) okazynie kupię. Tel. 418-32 dni powszednie godz. 8-14 52928 g

Spotkanie młodych przodowników nauki i pracy społecznej

6 maja w Warszawie odbędzie się tradycyjne już spotkanie młodych przodowników nauki i pracy społecznej. Łódzkie środowisko studenckie reprezentować będą: C. Malinowski - przew. komisji propagandy i informacji RO ZSP oraz

SPYRALNIE, pierzynny, piec stalopalny sprzedam. Tel. 363-60 BERNARDYNY - szczepiaki sprzedam. Łódź, Żeromskiego 8 m. 3 PORCELANOWY, ładny, duży talerz na ścianę kupię. Tel. 537-14 „CITROEN-BI-11” sprzedam. W rozliczeniu przyjmie motocykl. Wyższa 3337 m. 29 (Dąbrowa) 52943 g „SKODE 1000 MB” wylosowaną w PKO nową kupię. Oferty „52956” Prasa Piotrkowska 96 „WARSZAWĘ” sprzedam Łódź, Zakątna 90 m. 12 tel. 385-20 52982 g „SYRENE” wylosowaną w PKO kupię. Oferty „52815” Prasa, Piotrkowska 96 MOTOCYKL „BMW” z przyczepą tanio sprzedam, 22 Lipca 76 m. 23 „TRABANTA - Kombi” wylosowanego w PKO kupię. Tel. 411-84 „SYRENE” nową kupię. Pabianice, tel. 31-05 „WARTBURG de Lux” 1965 r. po 30.000 km sprzedam, tel. 568-10 „WARTBURG 1000” sprzedam. Tel. 230-16 „RENAULT Major” sprzedam. Tel. 333-93 godz. 18-18 52752 g „RENAULT R-10 Major” biały sprzedam. Telefon 438-31, po godz. 18, ogłądaj 10 Lutego 5 (garaż) „SIMKA Chambord 8 V” stan idealny, 1964 rok, sprzedam. Tel. 524-47, pc 19 52867 g

„TATRĘ 97” okazynie sprzedam. Wroblewskiego 102 52758 g „WARSZAWĘ” sprzedam J. Dąbrowskiego 62/64 „P-70” sprzedam. Ogładska, Parking róg Sienkiewicza i Traugutta SAMOCHÓD zagraniczny (rok prod. 1962/63) okazynie kupię. Tel. 418-32 dni powszednie godz. 8-14 52928 g POKÓJ, kuchnię i pokój oddzielnie, zamieścić na 2 pokoje, kuchnię, wygodny do i p. Rewolucji 1905 r. 42 m. 16 52953 g BIAŁYSTOK - 3 pokoje, kuchnię, komfort - zamienić na mieszkanie w Łodzi. Łódź, tel. 577-44 52821 g POKÓJ, kuchnię, częścigodne wygodny, zamieścić na 2 pokoje, kuchnię, wszystkie wygodny. Tel. 235-05 52883 g POKÓJ do wynajęcia. Tel. 352-67 52902 g LETNISKO dla większej rodziny. Okolica sucha, rzeka, las, dojazd autobusem. Wiadomość tel. 315-85, godz. 15-20 52993 g MAGISTER przepisuje prace Traugutta 14. Wólcikiewic 52914 g SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133 SOLIDNY posiadający dużą praktykę w handlu (pracuje na terenie kraju) nawiąże kontakt z wytwórcą kaletnictwa, drukarstwa, galanterii skórzananej lub inne. Po siada samochód. Oferty „52858” Prasa, Piotrkowska 96 ANGIELSKI 307-64

GOSPODIA umiejąca gotować potrzebna do leżarni. Przedziałana 1/3 m. 1 52898 g POMOC do dziecka potrzebna. Warunki dobre. Bratysławska 6-58, bl. 19 POMOC do dzieck zaraz potrzebna Bratysławska 7 m. 31 (Karolew)

PRZETARGI

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe boiska sportowego z wymianą nawierzchni. Termin zakończenia robót ustala się do dnia 30. IX. 1968 r. Oferty na w/o roboty prosimy składać w zalakowanych kopertach do dnia 15. V. 1968 r. w sekretariacie uczelni. Przetarg odbędzie się 16 maja 1968 r. o godz. 10 w dziale administracyjno-gospodarczym. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słup kosztorysu na w/o roboty są do wglądu w dziale adm.-gospodarczym - budynek B, I piętro. Uczelnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3344-k

Dyrekcja Szpitala im. dr Wł. Biegalskiego w Łodzi, ul. Książewicza 1/5 ogłasza przetarg na wykonanie robót remontowych w piwnicy paw. „T”. W zakres remontu wędą roboty murarskie, tynkarskie, malarskie, posadzkarskie, elektryczne, porządkowe. Termin wykonania prac - 15. VII. 1968 r. Słup kosztorysu oraz wszelkiej informacji udzieli dział gospodarczy Szpitala im. dr Wł. Biegalskiego w Łodzi, ul. Książewicza 1/5, paw. „R” w godz. 8-11. Oferty należy kierować w terminie do dnia 15. V. br. pod wskazanym wyżej adresem. Komisynie otwarcie ofert nastąpi 17. V. 1968 r. o godz. 10 w dyrekcji szpitala. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i nieuspołecznione posiadające uprawnienia na prowadzenie w/wym. robót. Dyrekcja szpitala zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu w części lub w całości bez podania przyczyn. 3245-k

Zakłady Przemysłu Welnianego im. „Wiosny Ludów” Łódź, ul. Żeligowskiego 3/5 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w II i III kwartale 1968 r. w ramach inwestycji prac instalacyjnych, związanych z podłączeniem zakładów do miejskiej sieci wodociągowej - na własnym terenie, wartość robót ca 133.000 zł. Materiały instalacyjne potrzebne do wykonania w/w robót są w posiadaniu przedsiębiorstwa. Termin składania ofert w zalakowanych kopertach do dnia 15. V. 1968 r. w sekretariacie przedsiębiorstwa. Komisynie otwarcie ofert nastąpi 16. V. br. w biurze zakładów. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Dokumentacja do wglądu w dziale głównego energetyka. 3250-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ wenezycenne, skórne, 16.30-19, Próchnicka 8 52853 g Dr ZIOMEKOWSKI - specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-18. Piotrkowska 96

GOSPODARSTWO rolne 1,96 ha w Łodzi sprzedam. Bałuty, Liściastá 180 GŁOWNO - pół domu z parcelą - 6 pokoi, w tym pokój z kuchnią wolne sprzedam. Należy się na wytwórczość lub handel. Oferty 28124 „Prasa” Kraków, Wiślana 2 3196 k OGRÓD owocowy k. Łodzi (letnisko) pomieszczenie na 2 osoby oddam w dzierżawę na sezon letni. Oferty „52757” Prasa, Piotrkowska 96 DOMEK campingowy - sprzedam. Miejscowość letniskowa. Tel. 513-57 MAGIEL elektryczny - sprzedam. Obr. Stalin-

„DOM KSIĄŻKI” zaprasza na Wielki Kiermasz Książek dziś - 5 maja br., w godz. 12-18 w Parku im. H. SIENKIEWICZA NA KIERMASZU PISARZE WARSZAWSCY I ŁÓDZCY PODPISYWAĆ BĘDĄ KSIĄŻKI.

MIĘDZYKONTRAKTOWY „POZNAŃ” przyjmuje zamówienia na bilety (również telefonicznie) zbiorowe i indywidualne, tel. 491-90 (od godz. 10)

MIĘDZYKONTRAKTOWY „POZNAŃ” przyjmuje zamówienia na bilety (również telefonicznie) zbiorowe i indywidualne, tel. 491-90 (od godz. 10)

# Nagrody za programy w radio i TV

Przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji - W. Sokorski wręczył w piątek 65 indywidualne i zespołowe do-roczone nagrody komitetu za najlepsze programy w Radio i TV.

M. In. nagrodę zespołową za telewizyjny program rozrywkowy - „Śpiewki stare ale ja-re” otrzymał Ośrodek TV Łódź: T. Polanowski, J. Wacz-kow, T. Suchocki, Cz. Majew-ski, J. Mastowski, J. Rzeszew-ski.

# RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 5 MAJA  
PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojkowy. 10.00 „Uwa-ga, niewypał” - słuch. 10.20 Gra duet fortepianowy. 10.30 Piosenka miesiaca. 11.00 Rozgło-szka Harcerska. 11.40 „Za mu-rem monumentu” - aud. 12.05 Wiad. 12.10 „Wygrana” nowela. 12.40 „W samo południe” mel. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.20 „W Jezioranach” - odc. 15.00 Koncert żywych. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynaro-dowych. 16.20 Teatr Popołudnio-owy. „Tariki” - słuch. 17.20 Mu-zyka taneczna. 17.50 Gra zespołu „The Shadows”. 18.05 Popołud-nie przy muzyce. 19.00 „Kabare-cik reklamowy. 19.15 Przy mu-zyce o sporcie. 20.00 „Śledem dnl w kraju i na świecie”. 20.28 Wiad. sportowe. 20.31 „Ma-tysiakowie”. 21.01 Muzyka ta-neczna. 21.31 Zespół Dziewiątka. 22.01 Koncert ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra zespół jaz-zowy. 23.35 Wieczorny koncert solistów. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproble-my. 8.50 (L) - Koncert żywych. 9.55 (L) „Spożyczenia i refleksje” - magazyn. 10.15 (L) Peranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynaro-dowa. 12.20 Poranek symfonicz-ny. 13.30 Zgaduj-zgadula. 15.00 „Urodziny panny Debussy” - słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 18.02 (L) Koncert ork. rozrywkowej. 18.30 Koncert cho-pinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Ty-godnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór litera-cko-muzyczny. 20.30 (L) „Na-bolskach i bieżniach”. 21.00 Dziennik. 21.22 Muz. taneczna. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z mu-zyką. 23.30 Na dobranoc gra ork. Manuela. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 TV kurs rolniczy (W). 9.35 „Przypominamy, radzimy” (W). 9.50 „Szarusz z Królewego Wzgo-rza” - film fab. prod. USA (z Poznania). 10.30 PKF. 10.55 Wy-sci kolarski o puchar MON (W). 11.45 D’ennik (W). 12.00 Kon-cert Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego (W). 12.45 Wy-sci kolarski o puchar MON (W). 13.05 „Idylla na wieży Effla” - film baletowy prod. anc. (W). 13.25 Wyścig kolar-

# Dwa tyki polityki

(Dokończenie ze str. 1) da to też broń” - oświad-czył 24 kwietnia 1945 roku. Następnego dnia w połud-nie samoloty francuskie zbom-bardowały miasteczko. Pod ostatka. „Noże i wrząca pro-

## Posadзки ksyolitowe

WYKONUJE

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
PRZEM. LEKKIEGO „POŁUDNIE”,  
ul. MILIONOWA 12.

Zlecenia prosimy kierować na w/w adres.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Fala 56”. 8.45 3X15 minut orkiestr. 9.30 Wiad. 9.35 Międzynarodowy Uniw. Ra-dioowy. 9.45 Muzyka poważna. 10.25 „Młody” - fragm. 10.45 Z twórczości Manuela de Fal-ski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (L) Komunikaty. 12.30 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.00 (L) Wiad. sport. 13.05 (L) Muzyka ludowa. 13.15 „Mi-krofon w służbie rolnictwa”. 13.25 „Kregi na wodzie”, fragm. 13.45 Muzyka polska. 14.20 Gra-ja zespoły rozrywkowe. 14.40 „We wspólnej walce rodzica się wolność” fragm. 15.00 Koncert chóru Rozgł. Wrocław. PR. 15.20 Koncert estradowy. 15.45 Maga-zyn Nowości Techniki. 16.00 Wia-domości. 16.07 Muzyka. 16.46 (L) „Ak. Łódzkie”. 17.00 (L) Felo-ton. 17.10 (L) Na różnych in-strumentach. 17.30 (L) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (L) Piosenki radiowe. 18.05 (L) Łódzki magazyn wojkowy. 18.30 Uniwersytet. Radiowy. 18.45 Kurs jez. rosyjskiego. 19.00 Wiadomości. 19.07 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Naukowa metoda”, fragm. 20.00 Jazz od frontu i od kuch-ni. 20.35 Notatnik kulturalny. 20.45 Tydzień kultury czechosłowackiej. 21.00 Z kraju i ze świa-ta. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Ty-dzień kultury czechosłowackiej. 21.34 Wiersze Anny Świrskiej. 22.24 D. c. koncertu. 23.00 Chwila prozy. 23.05 Melodie roz-rywkowe. 23.15 „Ambicje i star-ty”. 23.30 Gra zespołu instrumen-talnego W. Kolankowskiego. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku „Transformatory” (z Krakowa). 16.25 Elektrotechnika II roku. „Transformatory trójfazowe” (z Krakowa). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś” (W). 17.15 Dla młodych widzów „Zrób to sam” - przed kame-rami Adam Słodowy (W). 17.30 „Medale i detale” - program pt. „Przed Wyścigiem Pokoju” (W). 18.00 Wiadomości dnia (L). 18.20 „Eureka” - magazyn pop-naukowy (W). 18.50 „Kino Krót-kich Filmów” (W). 19.20 Dobra-noc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Wysoki Olimp” - rep-filmowy (W). 20.25 Teatr Tele-wizyjny: Juliusz Siłowacki - „Za-wisza Czarny” (W). Ok. 21.40 „O czystą wodę” (z Katowic). 21.05 Dziennik (W). 22.25 Poli-technika TV (nowt. z Krakowa). 23.00 Politechnika TV (powt. z Krakowa).

le osób. Edmund Kramer, e-merytowany obecnie pracow-nik kolei, stracił tego dnia żonę i dwoje dzieci. „Gut-mann zdążył jednak wywieźć swoją rodzinę w bezpieczne miejsce - opowiada Kramer przedstawicielowi tygodnika „Stern”. - Sam widziałem jak ich wywoził samochodem. Takich ludzi jak on trzeba by postawić pod ścia-ną. To on jest odpowiedzialny za zniszczenie Tiengen i śmierć niewinnych ludzi”. Tego samego dnia, kiedy mieszkańcy Tiengen oplaki-wali swych najbliższych za-bitych w czasie nalotu, Wil-helm Gutmann wygłosił w miejscowym kinie buńczucz-ną mowę, która zakończył słowami: „Wrócimy tutaj, bez względu na to co się stanie!”.

Nie wrócił wprawdzie do Tiengen - obywatele tego miasta zgotowałyby mu niewątpliwie niezbyt mi-łe przyjęcie - ale przyjeżdż do Landtagu Wirtembergii-Bade-nii. Taką powrót byłego hi-tlerowca możliwy jest tylko w państwie Kiesingera i Brandta, gdzie polityka „za-mazywania win” zapala zie-lone światło dla zbrodniarzy wojennych. Triumfalnie po-wracają do władzy, drwiąc sobie ze swych ofiar, dawni dygnitarze hitlerowscy - a jednocześnie partia komuni-styczna jest zdelegalizowana, zafascynowani ideologia fa-szystowska fanatycy strzelają do przywódców postępującej młodzieży, siły demokratycz-ne Niemiec zachodnich na każdym kroku narażone są na prześladowania.

## „Fiat” nie sprzedaje Izraelowi samolotów

W związku z powtarzają-cymi się ostatnio nie po-twierdzonymi informacjami, jakoby firma „Fiat” zamie-rzała sprzedać państwu Izrael 50 odrzutowych samo-lotów myśliwskich, włoskie Ministerstwo Spraw Zagran-icznych opublikowało 1 bm. komunikat stwierdzający, że „władze izraelskie nie zwró-ciły się do Włoch z propo-zycją zakupu jakichkolwiek samolotów”. Komunikat wy-dany został w związku z licznymi protestami, jakie wy-wolali zarówno w świecie arabskim, jak i w samych Włoszech informacje o moż-liwości sprzedania Izraelowi samolotów produkowanych przez „Fiat”.

## Pożar w piwnicy „Śródmiejskiej”

Wczoraj, o godz. 12.18, stra-ż pożarna interweniowała przy gaszeniu pożaru w piwnicy re-stauracji „Śródmiejska” (Piotr-owska 79). Zapaliły się prze-wody elektryczne przebiegające obok wentylatora. (Lw)

## KAŻDY UCZEŃ w granatowym UBRANKU!



MHD ART. ODZIEŻOWYMI ZAPRASZA  
NA KIERMASZE UBRANEK CHŁOPIĘCYCH



DO SKLEPÓW przy  
ul. PRZYBYSZEWSKIEGO 48  
i pl. WOLNOŚCI 6.

Polecamy granatowe ubrania  
z 40% wełny w cenie od 440  
do 600 zł dla chłopców  
w wieku od 7 do 14 lat.

ZYCZYMY UDANYCH  
ZAKUPÓW.



Zachmurzenie umiarkowane,  
w godzinach popołudniowych  
możliwe przelotne opady i bu-  
rze. Temperatura maksymalna

około 22 stopni C. Wiatry  
umiarkowane, z kierunków po-  
łudniowych.

Jutro możliwe przelotne opa-  
dy. Temperatura bez więk-  
szych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godzini  
nie 19.12, a jutro wszędzie o  
godzinie 4.04.

Imieniny obchodzą dziś Pius  
i Irena. (2)

## W dniu 4 maja 1968 roku zmarł Stanisław Matysiak

przewodniczący Rady Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Łodzi, prezes Zarządu Spółdzielni Pracy „Samodział Polski” w Grocholicach - odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PL, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłym tracimy wartościowego człowieka, dobrego organizatora oraz długoletniego i zasłużonego działacza ruchu spółdzielczego.

Pogrzeb odbędzie się 6 maja 1968 r., o godz. 16, na cmen-tarzu w Grocholicach.

ŻONIE, DZIECIOM I RODZINIE wyrazimy głębokiego współczucia składając

RADA, ZARZĄD, PODST. ORGAN, PART. PZPR  
I RADA ZAKŁADOWA WOJEWÓDZKIEGO  
ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI PRACY W ŁODZI.

## Mecenasowi KAROLOWI GŁOGOWSKIEMU gorące wyra- zy współczucia z powodu tragicznej śmierci ŻONY - ANNY

W dniu 3. V. 1968 roku, po-  
drugiej i ciężkiej chorobie,  
przeżywszy lat 75 zmarł

S. + P.  
Bolesław  
MARCZAK

mistrz sztuki fryzjerskiej.  
Pogrzeb odbędzie się dnia  
7. V. br., o godz. 17 na cmen-  
tarzu na Mań, o czym za-  
wadamajamia pogrążeni w  
smutku

ŻONA, CÓRKI,  
ZIECIOWIE i WNUKI

Dnia 2. V. 1968 r. zmarł tra-  
gicznie, przeżywszy lat 36, u-  
kochany Mał, Syn i Brat

S. + P.  
Wiesław  
JURKIEWICZ

Wyprowadzenie drogiż zwłok  
nastąpi dnia 5. V. br., o godz.  
15 z kaplicy cmentarza na  
Radogoszcz, o czym powia-  
damajamia pogrążone w gło-  
bokim smutku

ŻONA I RODZINA



- To jest dokładnie ta sama kobieta, którą świadek wykrył u Dorrie Ambler - stwierdził Mason. - Moim zdaniem jest to raczej rysunkowe i pokazowe dowodzenie faktu, całkowita identyfikacja nie może być przeprowadzona przy sześciu podobnych liniach papilarnych. Według ustaleń świadka, ta oto oskarżona jest ni mniej, ni więcej tylko zmarłą kobietą, którą świadek znalazł pogrążoną w piasku. Porucznik Tragg przez chwilę uważnie przypatrywał się dwóm odciskom palców, potem wrócił na ławę świadków. - Nie mam więcej pytań - powiedział Mason. - Jeśli chodzi o mnie, nie widzę celowości ponownego przesłuchania - odezwał się Hamilton Burger. - Świadek wcześniej już powiedział, że sześć podobnych linii papilarnych niekoniecznie potwierdza identyczność. - To wszystko, Świadek może opuścić ławę świadków - rzekł sędzia Flint. Mason zgasił światło w aparacie projekcyjnym i wyjął szkiełko.

- Zgodnie z zaleceniem Wysokiego Sądu, - powiedział - szkiełko to ma być włożone do koperty z zaznaczeniem „do identyfikacji”. Włożył szkiełko do koperty i wręczył ją urzędnikowi. Hamilton Burger w zamyszeniu, uważnie studiował wykresy linii sporządzone przez porucznika Tragg na białym papierze poniżej ekranu, na którym odbywała się projekcja odcisków palców. Skinał głową na Tragg. Porucznik, który opuszczał właśnie ławę świadków, zatrzymał się i zamienił szeptem kilka słów z prokuratorem. Teraz, gdy aparat projekcyjny został zabrany, sześć linii papilarnych, które porucznik Tragg narysował na białym papierze, występowało bardzo wyraźnie. Nagle Hamilton Burger odepchnął porucznika, poderwał się i krzyknął: - Chwileczkę, poruczniku! Niech świadek wróci na ławę świadków! W tej chwili, pro-szę Wysokiego Sądu, nasunęło mi się kilka istotnych pytań. Proszę o wznowienie przesłuchania i tę kopertę ze szkiełkami. Pro-szę o ponowne wyświetlenie obrazu na ekra-nie z białego papieru. - Będę ogromnie rad, jeżeli w ten spo-sób wyświetlę przysługę prokuratorowi - powiedział Mason. - Proszę trzymać ręce z daleka od koperty! - krzyknął Hamilton Burger. - Jej wartość przedstawia niesłychanie duże zna-czenie. Nie chcę, żeby dokonano z nią jakiejś kombinacji. - Uważam, że insynuacja jest co najmniej niesłusowna, panie prokuratorze - stwier-dził z gniewnym wyrzutem sędzia Flint. - Proszę chwileczkę zaczekać! - krzyknął Hamilton Burger. Był tak podniecony, że

z trudnością panował nad sobą. - Proszę o chwilę cierpliwości! Spójrzcie, panowie na ekran z papieru, na którym są kreski i na-stępnie na fotografii odcisku palca Dorrie Ambler. Porucznik Tragg wykrył sześć po-dobnych linii papilarnych na wyświetlonym odcisku i odcisku kciuka zmarłej kobiety. Pragnę stwierdzić, że są one dokładnie tak-że same, jak przedstawione na odcisku pal-ca Dorrie Ambler. - Obawiam się, że nie rozumiem - oświadczył sędzia Flint. - No cóż, ja natomiast rozumiem - rzekł Hamilton Burger. - Ten zademonstrowany na ekranie odcisk nie może być odciskiem palca oskarżonej. Perry Mason wziął od niej odcisk palca, lecz zaraz udał, że szkieł-ko z tym odciskiem zostało opalone, wo-bec czego podszedł znowu do niej i wziął drugi odcisk. Dało mu to okazję do jakiejś podejrzanej manipulacji ze szkiełkami. Od-cisk, który wyświetlił na ekranie, nie jest w ogóle odciskiem palca oskarżonej, lecz odciskiem palca Dorrie Ambler, który zo-stał przeniesiony na szkiełko przy pomocy jakiegoś mechanicznego sposobu reprodukcji. - Czy to ma być zarzut, mr. Burger? - Tak! I domagam się, by mr. Mason zo-stał zrewidowany. Żadam, żeby mu zabrano z kieszeni drugie szkiełko, zanim zdąży je zniszczyć. To jest oszukiwanie Wysokiego Sądu, to jest usiłowanie zatajenia dowodu, to jest wreszcie występna znowa! Takie po-stępowanie nie ma nic wspólnego z zawo-dem mr. Masona. - Proszę o spokój - warknął sędzia Flint. - Spokojnie i po kolei rozpatrzmy zagad-nienie - zwrócił się w stronę urzędnika są-dowego. - Niech pan z powrotem wstawi

szkiełko do aparatu projekcyjnego. Panie Mason, proszę pozostać tutaj. Sąd prosi pa-na o wyjęcie z kieszeni drugiego szkiełka, tego opalonego, i przekazanie go Sądowi. Mason sięgnął do kieszeni i po chwili przekazał szkiełko Sądowi. - A zatem - powiedział sędzia Flint - dajcie szkiełko, które było przeznaczone do identyfikacji i jego obraz z powrotem rzuci-cie na ekran. - Proszę, żeby wymiary były takie same jak przedtem! - zawołał Hamilton Burger mocno podniecony. - Można je dopasować do linii narysowanych przez porucznika Tragg na ekranie. - Niech będą takie same wymiary - zgodił się sędzia Flint. - Nie widzę powodu, żeby pan musiał krzyżeć, mr. Burger. Nie jestem przecież głuchy. Urzędnik nastawił aparat projekcyjny na ostrość. - Proszę nieco cofnąć aparat projekcyj-ny - rozkazał Hamilton Burger. - Dosłown-nie o kilka centymetrów. Niech pan tak ustawi linie papilarnie odcisku, żeby pasowały do linii nakreślonych przez porucznika Tragg... Hamilton Burger zwrócił się do porucznika Tragg: - Niech świadek całkowicie zapomni o odcisku palca zmarłej kobiety. Proszę spoj-rzeć na odcisk wyświetlony na ekranie i na fotografii odcisku kciuka Dorrie Ambler i powiedzieć mi, ile podobnych linii papi-larnych świadek dostrzeżę na tych odcis-  
(55) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączący ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowe 208-95 społeczno-ekonomiczne 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisy nie zamierzonych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treści ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i prenumeratę: Prędes. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” - Łódź, Kopernika 53, centrala 455-76. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 96.